

Wizytowali kombinat i dzielnicę



Minister kultury i sztuki
PRL

KAZIMIERZ ŻYGULSKI

W środę przebywał w naszym kombinacie minister kultury prof. Kazimierz Żygulski, który najpierw w towarzystwie przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Fabrycznego zwiedził niektóre wydziały huty, a następnie spotkał się z pracownikami Ośrodka Kultury HiL, działaczami społecznymi i robotnikami. Minister interesował się przede wszystkim, jak to jest naprawdę z tym czynnym uczestnictwem w kulturze wśród samych robotników, ile procent bierze udział w spotkaniach teatralnych, ogląda wystawy, interesuje się filmem, muzyką. „Przywołani do tablicy” przedstawiciele robotników szczerze przyznawali, że ich koledzy wyraźnie odsunęli się od wszelkiej działalności kulturalnej. Z klubów środowiskowych „Śródpole” czy „Klubu Młodych” korzysta zaledwie 30-40 procent. Brakuje przede wszystkim zachęty ze strony etatowych pracowników kultury, którzy zniechęceni trudnościami obiektywnymi masowo odchodzą do innych, często znacznie lepiej płatnych prac. Z zadowoleniem minister wysłuchał informacji o prężnej pracy Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury i przyrzekł, że po-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Ambasador nadzwyczajny
i pełnomocny LRB

GIEORGI GIEORGIJEW

W poniedziałek 21 lutego w Nowohuckim Centrum Kultury zainaugurowano Tydzień Bulgarii. Z tej okazji do Krakowa przybył ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bulgarii Georgi Georgijew wraz z małżonką oraz attaché wojskowy ambasady LRB gen. brygady Dymitr Mirczew. W zorganizowanym w tym dniu wieczorze przyjaźni uczestniczyli także — dyrektor Bułgarskiego Ośrodka Kultury i Informacji w Warszawie, Ogian Todorow oraz dyr. Domu Przyja-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Kiermasz bułgarskich wyrobów wzbudził wielkie zainteresowanie.

Rada a Urząd

— Jadę do Rady, po metrykę dla dziecka — zwierza się ze swoich zamiarów rozmowna pani, oczekująca na tramwaj.

— Na Zgody? Z Mistrzejowic najlepiej sięść do szesnastki lub dwudziestki.

Po zaświadczenie, metrykę czy załatwienie jakiegokolwiek sprawy niektórzy ludzie chodzą i jeżdżą jeszcze dawnym zwyczajem do Rady. Przywykli do czasów, gdy organem władzy wykonawczej było Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, rezydujące w budynku os. Zgody 2. Czasami więc nadal udają się do Rady, choć funkcje Rady i Urzędu zostały wyraźnie rozdzielone.

— Nastąpiło to w 1975 roku — przypomina Zbigniew Brejvogel, przewodniczący obecnej kadencji DRN.

Rady narodowe i ich prezydium są organami uchwalodawczymi, a władzę wykonawczą na danym terenie sprawują urzędy. W przypadku więc Nowej Huty, w budynku, w os. Zgody 2 mieści się Urząd Dzielnicowy. Szefem jego jest naczelnik dzielnicy. Odpowiednie wydziały Urzędu załatwiają wszystkie sprawy mieszkańców, stosownie oczywiście do swoich kompetencji.

W tymże budynku jest również Biuro Dzielnicowej Rady Narodowej na pierwszym piętrze, gdzie przecież muszą mieć lokum działacze społeczni — radni z rozległego terenu Nowej Huty. Tutaj można przedstawić swój problem, zasięgnąć opinii, uzyskać pomoc, ale bezpośrednio nie załatwia się „u-

rzędowych” spraw obywateli. Czynią to natomiast pracownicy Urzędu sprawującego władzę w imieniu Rady. DRN powinna kontrolować i rozliczać Urząd (jego pracowników) z działalności.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

DZIWNNA KWESTA

Jak nas poinformowano, pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie trwa postępowanie przygotowawcze przeciwko grupie — między innymi pracownikom KM HiL — członków tzw. „Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej” o przestępstwo z artykułu 278 § 1 i 2 Kodeksu Karnego. Nim rozszyfruje, co ustawodawca zawarł w tych paragrafach kilka zdań o samym „społecznym funduszu”.

Wiadomo organom śledczym, iż powstał z inicjatywy byłych działaczy „Solidarności” w pierwszych miesiącach 1983 roku. Okres powstania przypada zatem — nie przypadkowo — na czas tworzenia się odrodzonych struktur zawodowych, nowych związków. Nie przypadkowo, gdyż utworzenie „społecznego funduszu” miało na celu powołanie struktur konkurencyjnych dla organizującego się ruchu związkowego. Skupia on byłych działaczy „Solidarności” i funkcjonuje również w KM HiL. Sama nazwa organizacji jednoznacznie kojarzy się z pieniędzmi. Organizatorzy „SEPP” tworząc związek rozkładał w niektórych zakładach pracy regulamin tej organizacji. W myśl zawartych w nim postanowień podstawowym obowiązkiem przystę-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 8 (1400)

24 II 1984 r.

Cena 5 zł

EKSPORT KM HiL

Czym handlujemy? Co z tego mamy?

Krakowski kombinat metalurgiczny jest jednym z poważniejszych eksporterów wyrobów hutniczych w kraju. Był czas, kiedy sprzedawał je do 50 krajów świata, dziś liczba ta zmalała do 30. Powodem: zmniejszenie produkcji hut i ogólna recesja gospodarki światowej.

W dobrych czasach, jak wspominają kombinatowi handlowcy, eksport huty wynosił ponad 10 procent całości produkcji. Dziś waha się w granicach 5-6 procent. Z tego około 40 procent stanowi eksport do krajów I obszaru płatniczego. Tradycyjnie już najpoważniejszym kontrahentem w sferze dolarowej są kraje skandynawskie a przede wszystkim Szwecja, Stany Zjednoczone, RFN, Kanada i Anglia. Na ry-

nek angielski, używając języka handlowego, wchodzi kombinat z tzw. delikatesami hutniczymi, to jest blachą transformatorową.

— Co eksportuje HiL?

— Wyroby walcowane: bednarke goraco walcowaną, walcówkę, prety blachy goracowalcowane, zimnowalcowane, ocynkowane, rury zgrzewane profile zimnocięte, blachę elektrotechniczną.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

SCHABOWY PODROŻAŁ NIEWIELE!

Decyzja o podwyżce cen żywności musiała się odbić na cenach posiłków w naszych stołówkach. Przypomnijmy jak było. Posilek regeneracyjny i profilaktyczny zawierał 30-złotowy „wsad do kotła”. Pracownik huty, nabywający taki posiłek indywidualnie, na swój koszt, płacił 30 złotych — natomiast wszystkie stanowiska pracy w hucie uprawnione do korzystania z posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych (jest ich aktualnie ok. 32 tys. w Kombinacie HiL) otrzymywały posiłki bezpłatnie (profilaktyczne) bądź za symboliczną wręcz opłatą 5 złotych (posiłki regeneracyjne).

Wydawane były także w stołówkach obiady abonamentowe w cenie 60 złotych. Ceny wszystkich innych posiłków z karty kształtowały się według kalkulacji.

Musiała podrożeć, rzecz w tym, aby podwyżka była umiarkowana, nie za bardzo bijąca hutników po kieszeni. Jak informuje kierownik Wydz. Żywności Zbiorowego Kombinatu HiL mgr Władysław Kulis, posiłki podrożały, jednak nie dużo. Posiłki regeneracyjne i profilaktyczne kształtują się według nowych cen po 36 złotych (wsad do kotła). Pracownicy płać obecnie tylko 6 złotych (za posiłki regeneracyjne), natomiast posiłki profilaktyczne pozostały jak dotąd — bezpłatne. Obiad abonamentowy kosztuje obecnie 20 złotych drożej — 80 złotych.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

TRYBUNA WYBORCY

— Rada jest wybierana co cztery lata. Ostatnia kadencja wydłużyła się do sześciu lat, jako, że znane trudności nie pozwoliły na wcześniejsze przeprowadzenie wyborów.

— Obecnie Dzielnicowa Rada Narodowa składa się z 70 radnych. Sześć lat temu, w 1978 roku wybrano 90, lecz z różnych przyczyn — jak śmierć, wyjazd, złożenie mandatu, odwołanie — liczba ta się poważnie zmniejszyła. Z DRN współpracuje także 33 członków Komisji spoza Rady. (Było ich 45).

Radni pracują w branżowych Kom-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

DELEGACJA Eisenhüttenkombinat Ost.

Ożywiają się przyjacielskie kontakty obu współpracujących z sobą kombinatów metalurgicznych Polski i NRD. Ostatnio gościliśmy w hucie delegację Eisenhüttenkombinat Ost, która przeprowadziła z kierownictwem Kombinatu HiL rozmowy na temat dalszego zacieśnienia współpracy. Wechodzący w skład delegacji przewodniczący organizacji związkowej niemieckiej huty spotkał się z Prezydium Zarządu Kombinatu NSZZ. Rozmowy dotyczyły m. in. wymiany czasów i kolonii (na rok bieżący i następny) oraz grup działaczy związkowych podstawowego szczebla w celu wymiany doświadczeń i omówienia współpracy międzyzwiązkowej.

Rozmowy będą kontynuowane w marcu br. podczas rewizyty delegacji Kombinatu HiL u przyjaciół hutników za Odrą. Być może dojdzie już wtedy do formalnego podpisania umowy na temat wymiany czasów i kolonii. (gd)

PO POWROTCIE Z WARSZAWY, z obrad XIV Plenum KC, spotkał się Kazimierz Miniur z sekretarzami hutniczych organizacji partyjnych. Przedstawił przebieg obrad, stan przygotowań do Krajowej Konferencji Delegatów oraz zawiązanie prac komisji (której jest członkiem), redagującej ostateczny tekst deklaracji deowo-programowej „O co walczymy, dokąd zmierzamy”. Członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL odpowiadał następnie na zadawane mu pytania.

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskało do 21 bm. kilka załóg huty. Aglomerownicy wykonali plan z nadwyżką ok. 18 tys. ton spieku. Wielkopiecownicy zrealizowali swe zadania w 104 proc., dając dodatkowo 8 tys. ton surowców. Znakomicie spisała się załoga Wydziału Rur Zgrzewanych: wykonała plan w 106 proc., dostarczyła dodatkowo 287 km rur stalowych.

NIE WYKONALI PLANU (dane do 21 bm.) stalownicy. Niedobór stali ogółem wynosi 2,4 tys. ton. Nierytmicznie pracowała ostatnio załoga Walcowni Slabing. Wykonała tylko 97 proc. planu, a jej niedobór wyniósł 3,9 tys. ton. Gorsze niż zazwyczaj rezultaty uzyskały także załogi: Walcowni Taśm (2,7 tys. ton niedoboru) i Walcowni Drobnej (4 tys. ton niedoboru).

WIĘCEJ ODESZŁO NIŻ PRZYSZŁO: w dalszym ciągu, mimo wzmożonego naboru pracowników do huty, saldo ruchu kadrowego jest ujemne. Dużo bowiem pracowników odchodzi. Do 21 bm. przyjęto do pracy w Kombinacie HiL 239 osób, w tym samym czasie odeszło jednak 264 pracowników. Wśród tych, którzy zdecydowali się opuścić hutę była także kilkudziesięcioposobowa grupa pracowników ZG (czasowo przyjętych z terenu Łomży). Mieli pracować do końca marca, zrezygnowali jednak wcześniej.

BARDZO CIEKAWY LEKTORAT. Lektorat, który odbył się w Kombinacie HiL w czwartek, był dużo wcześniej i bardzo starannie przygotowany. Pracownicy huty zgłosili kwestie, które szczególnie ich interesują oraz pytania, na które oczekują odpowiedzi. Obszerną relację z tego spotkania zamieścimy w następnym wydaniu „Głosu”.

JUŻ OD WTORKU 28 lutego będzie można nabyć w Punkcie Informacji Kulturalnej (budynek „Z”, tel. 64-46) bilety na AEROBIC SHOW w hali Hutnika, w dniu 5 marca. Ilość miejsc ograniczona, radzimy więc pośpieszyć się z decyzją. PIK przyjmuje również zamówienia zbiorowe na wystawę „Odsiecz wiedeńska 1683” na Wawelu.

WCZASOWICZOM I WYCIECZKOWICZOM przebywającym pod koniec ub. tygodnia w Koninkach dopisała pogoda. Czynne były wszystkie wyciągi narciarskie na Tobołów. Warunki śniegowe w górnych partiach były bardzo dobre. Dół głównej trasy zjazdowej silnie zmuldowany i oblodzony. W bardziej uczęszczanych partiach stoku pojawiły się kamienie.

Nie po raz pierwszy problemy produkcyjne i placowe zdominowały obrady Plenum KZ PZPR Zakładu Wielkopiecowego, których zasadniczym tematem miała być dyskusja nad programem działania partyjnej organizacji zakładowej na najbliższe dwa lata. Członkowie KZ PZPR spotkali się tym razem w świetlicy nowej Aglomerowni.

Głos zabrał kierownik Zakładu Wielkopiecowego, Stanisław Czosnyka, który przedstawił wyniki produkcyjne stycznia. Plan miesięczny produkcji surowki wykonano w 104 procentach, mimo ustawicznego latania dziur i złego stanu technicznego wielkich pieców, z których jeden nadaje się tylko do remontu kapitalnego. Rosną także hałdy nierytmicznie odbieranego żużla, co stanowi dodatkowe zagrożenie dla środowiska. Również stan techniczny Aglomerowni budzi zastrzeżenia, a od jej pracy zależy przecież w dużej mierze produkcja surowki.

Kierownictwo zakładu nadal czyni usilne starania o polepszenie warunków socjalnych załogi. Nie zmienia to jednak faktu, że warunki pracy nadal są bardzo uciążliwe. Przepracowanie ludzi wpływa również na niedobór załogi, który wynosi obecnie prawie 200 osób.

W dyskusji było dużo pytań do uczestniczącego w obradach Plenum, sekretarza ekonomicznego KF PZPR — Stanisława Korzenia. Pytano o nowe zasady wynagrodzeń, nadal niejasne dla pracowników. Bolącą sprawą dla garowych

jest wysokość grożącego im podatku wyrównawczego, od zdołanego kosztu własnego czasu i niejednokrotnie zdrowia relatywnie wysokiego wynagrodzenia. W lutym podatek zawieszono. Prawdopodobnie ulegnie on zmniejszeniu, gdyby stało się inaczej, wbrew oczywistym interesom huty, załódze Wielkich Pieców nie opłacałoby się podejmowanie dodatkowej pracy.

Narzekano na niską sprawność „nowych” mostów przeładunkowych Aglomerowni i zle wywiązywanie się z zadań remontowych HPR. Okazuje się bowiem, że „wyremontowane” urządzenia, po kilku godzinach pracy, nadają się do ponownego remontu, tym razem już jednak przez własne brzydki.

Problem plac i kłopotów produkcyjnych, odsunął na dalszy plan uchwalenie programu działania organizacji partyjnej. Uporano się z tym szybko, aprobując przygotowany wcześniej projekt. Plenum KZ zobowiązało kierownictwo Zakładu Wielkopiecowego do powołania komisji dla zbadania stanu technicznego mostów przeładunkowych i zwrócenia uwagi na niską jakość części zamiennych przeznaczonych do remontu maszyn.

Plenum powołało sześć komisji problemowych i zobowiązało wszystkich członków tej organizacji partyjnej do przyjęcia ściśle określonych, indywidualnych zadań partyjnych. (kra)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pujących do tego zrzeszenia było (jest) placenie miesięcznych składek. Uzyskane tą drogą środki miały być przeznaczone na zapomogi dla członków związków w przypadkach losowych, bądź rodzinnych.

DZIWIWNA KWESTA

Jak wynika to z danych uzyskanych już w postępowaniu przygotowawczym, uzyskane od członków pieniądze były wykorzystywane na cele dość odległe od tych, o których mowa w regulaminie „SFPP”. Finansuje się bowiem z tych środków nielegalne pisma i druki ulotne oraz wydawnictwa. Jak rozpoznano, pieniądze z tej swoistej kwesty nierzadko wykorzystywane były na prywatne wydatki osób kierujących związkiem.

Mimo iż postępowanie przygotowawcze znajduje się w fazie początkowej, organom dochodzeniowym bardzo wiele już wiadomo. Oczywiście, z uwagi na dobro śledztwa trudno dziś informować o szczegółach, ale niektóre można przekazać do publicznej wiadomości. Spośród nich najważniejsze to wyraźnie konspiracyjny charakter związku. Każdy z przystępujących do tej organizacji otrzymywał rodzaj legitymacji z nadanym mu pseudonimem i numerem specjalnym a na dowód opłacania składek — również spe-

cialne znaczki „SFPP”. Rolę organizatorów nakłaniających do wstępowania i wspierania organizacji składkami przejęli na siebie odpowiedzialnie zakonspirowani skarbnicy.

Pora przytoczyć brzmienie wspomnianego na wstępie artykułu 278 Kodeksu Karnego. Jego § 1 brzmi: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój i cel ma pozostać tajemnicą wobec organów państwowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”, natomiast w § 2 czytamy: „Kto taki związek zakłada lub nim kieruje, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5”. Tak zatem zarówno przynależność do „SFPP” potwierdzona placeniem składek

jak i ich zbieranie nie jest w naszym systemie prawnym dozwolona.

Nie trzeba nadto przenikliwego, czy docieklivego umysłu by dojść do wniosku, iż zawiązywanie tajnej organizacji finansowej musi mieć cele dalekie od pracowniczej pomocy. Cała otoczka głębokiej konspiracji jednoznacznie kojarzy się z nielegalną działalnością, że nie wspomnę o dowolnej możliwości dysponowania zebranymi środkami na przeróżne cele nie wyłączone ściśle prywatnych. Środki finansowe, których wykorzystywanie pozbawione jest jakiegokolwiek społecznej kontroli niemożliwe w warunkach ścisłej konspiracji. Nie muszę jak sądzę szerzej rozwijać tej myśli.

Tę garść informacji z krótką refleksją dedykujemy tym, którzy nieświadomi zagrożeń prawnych czy form wykorzystywania swoich pieniędzy dali się nakłonić do uczestnictwa w tym niewinnym brzmącym z nazwy „Funduszu Pomocy Pracowniczej”. Do tematu powrócimy po uzyskaniu dalszych informacji z kompetentnych źródeł. Póki co, nakłaniamy do refleksji. Szczególnie, bezpośrednio zainteresowanych tematem. (red.)

Ekwiwalent węglowy dla rencistów HiL

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL informuje emerytów, rencistów i uprawnionych do rent rodzinnych po byłych pracownikach Kombinatu, że warunkiem terminowego otrzymania wypłat ekwiwalentu węglowego, jest złożenie odcinków emerytalnych lub rent z miesiąca marca. Należy je składać do dnia 10 kwietnia br., w siedzibie ośrodka, przy ul. Majakowskiego 2, w pokoju nr. 32.

Mieczysław Łagosz przewodniczącym

Spoleczna Rada Kultury KM HiL

W klubie „Kuznia” na swym inauguracyjnym posiedzeniu spotkała się w ubiegły czwartek Społeczna Rada Kultury Kombinatu HiL, powołana do życia z chwilą utworzenia Ośrodka Kultury. Ośrodek ten powstał w miejsce dotychczasowego Zakładowego Domu Kultury, mieszczącego się przy ul. Majakowskiego 2 (na mocy polecenia służbowego nr 19 dyrektora naczelnego kombinatu).

W sytuacji, kiedy Nowohuckiemu Centrum Kultury została przekazana część dotychczasowego dorobku Domu Kultury, pod skrzydła NCK przeszły zespoły artystyczne i sekcje zainteresowań wraz z całym wyposażeniem, a także znaczna liczba kadry instruktorskiej. Przed kierownictwem ośrodka stanęło trudne zadanie opracowania nowego programu wychodzącego naprzeciw upodobaniom i zainteresowaniom hutniczej braci. Podczas spotkania wiele mówiono o tym, że szeroko rozumiane słowo kultura nie może absolutnie stać się — nawet w dobie kryzysu gospodarczego — pojęciem abstrakcyjnym, nieważnym. Trudności życia w kryzysie, kłopoty dnia codziennego, nie mogą wpływać negatywnie na kontakt z kinem, teatrem, galerią. Załoga HiL jest środowiskiem, w którym warto inwestować. Świadczyć o tym przykłady z przeszłości.

Naczelnym zadaniem, jakie postawiła przed sobą Społeczna Rada Kultury, jest zaktywizowanie jak największej liczby robotników do działalności kulturalnej, ludzi, którzy by się podjęli jej rozpowszechniania na terenie wydziału, zakładu. Z propozycjami programowymi trzeba dotrzeć nawet na stanowisko pracy, jak zażądzie potrzeba, posłuchać głosów ludzi, porozmawiać. Trzeba zrobić wszystko — powiedział sekretarz propagandy Mieczysław Łagosz — żeby odciągnąć ludzi od tego zacczarowanego telewizora, w który

wpadają się nieraz bezmyślnie całymi wieczorami. Ale w zamian trzeba im coś zaproponować: interesujący spektakl w teatrze, trafiający w gusty, koncert ulubionych artystów, spotkanie z ciekawymi ludźmi. Jako Rada byli współtwórcami programu.

W trakcie spotkania, któremu przewodniczył dyrektor Stefan Niziolek wybrano jednogłośnie przewodniczącą Społecznej Rady Kultury Ośrodka HiL, którym został MIECZYSLAW ŁAGOSZ. Wiceprzewodniczącymi zostali DANIELA NOWAK — działaczka społeczna i ANDRZEJ WORTMAN — przewodniczący ZF ZSMP, zaś sekretarzem WIESŁAWA WYKURZ — kierownik Ośrodka Kultury KM HiL.

O róz nich w skład Społecznej Rady Kultury Kombinatu (nie mylić ze Społeczną Radą Kultury przy naczelniku dzielnic) wchodzi ponadto: Stefan Niziolek — dyrektor ds. pracowniczych, Tomasz Kucharski — przewod. Rady Pracowniczej, Ryszard Szewc — sekretarz Andrzej Barszcz — redaktor naczelny „Głosu Nowej Huty”, Jan Kucharski — sekretarz Krakowskiej Rady PRON, Władysław Michalski — przewod. ZF ZBoWiD, Edward Duda — wiceprzew. NSZZ, Józef Zdradzisz — kierownik ośrodka i wydawnictwa KM HiL, Marian Nowak — z centralnego samorządu Hotelu Pracowniczych, Marek Stalmachowski — prac. działu kadr i analiz społ., Józef Wilkowski — prac. P-64. (MaM)

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

STANISŁAWA LACHA

oraz udzielił pomocy, a w szczególności kierownictwu Wydziału Obróbki Ciepłej Zakładu Mechanicznego, serdeczne podziękowania składa RODZINA.

Koledze inż. MARIANOWI REGULE

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ŻONY, składają współpracownicy z Pionu Gł. Energetyka KM HiL

EDWARD PISKADŁO

dlugoletni i ofiarny pracownik Działu Efektywności i Kontroli Gospodarki Materiałami, zmarł dnia 20. lutego 1984 r. Najbliższej rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Dyrekcja Ekonomiczna KM HiL

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego męża

STEFANA KASPRZYKA

w szczególności członkom ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych, pracownikom Oddziału Hoteli Pracowniczych, pracownikom Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego, za udzieleną pomoc serdecznie dziękuję. ZONA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19. lutego 1984 r. zmarł nagle, w wieku 42 lat nasz nieodżałowany Kolega i Przyjaciel

mgr inż. ZYGMUNT STENMETZ

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Kierownictwo, współpracownicy, koledzy i koleżanki z Zakładu Koksochemicznego

TYDZIEŃ BUŁGARII

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
 W dni Polsko-Bułgarskiej, Wene-
 lin Naczew. Gości staropol-
 skim zwyczajem — chlebem i
 solą — przywitał Zespół Pie-
 śni i Tańca „Nowa Huta”.
 Wraz z Harcerskim ZPIT „Ma-
 le Słowianki” bawił pieśnią i
 ludowym tańcem bułgarskim.
 Po koncercie otwarto wysta-
 wy: „Bułgaria w rysunku i
 grafice” autorstwa Anny An-
 dreef i Zbigniewa Kota, „1300
 lat Bułgarii” oraz plakatu tu-
 rystycznego.

W dniu następnym goście z
 LRB spotkali się z przedsta-
 wicielami załogi kombinatu. Z
 sytuacją społeczno-polityczną
 w HIL zapoznał gości członek
 KC, I sekretarz KF PZPR —
 Kazimierz Miniur. O historii
 powstania zakładu, o rozwoju
 produkcji hutniczej i wyni-
 kach ekonomicznych poinformo-
 wał dyrektor naczelny HIL
 — Eugeniusz Pustówka. Am-
 basador Georgi Georgijew
 mówił o wieloletniej współ-
 pracy narodu bułgarskiego i
 polskiego. Przedstawił rów-
 nież sukcesy oraz problemy,
 z jakimi boryka się LRB. Na
 pamiątkę tego spotkania, do-
 stojnemu gościowi wręczono
 figurkę-odlew postaci hutnika,
 Ambasador wraz z towarzy-
 szami mu osobami uczestni-
 czył w otwarciu kiermaszu
 bułgarskiej sztuki ludowej,
 której organizatorem był Buł-
 garski Ośrodek Kultury i In-
 formacji w Warszawie.

Wieczorem w NCK odbył
 się wieczór literacki poświę-
 cony poezji Nikoły Wapcaro-
 wa — robotnika, działacza
 KPB i ruchu oporu. W spot-
 kaniu uczestniczyła młodzież,
 m. in. z Zespołu Szkół Ekono-
 micznych w Nowej Hucie,
 gdzie działa harcerska druży-
 na nosząca imię N. Wapcaro-
 wa. Wiersze poety recytowali
 aktorzy: Bożena Krzyżanow-
 ska i Janusz Sykutera, a ca-

łość prowadził doc. Zbigniew
 Siatkowski.

Ze szczególnym zaintereso-
 waniem spotkał się kiermasz
 sztuki ludowej, zorganizowa-
 ny w sali teatralnej HIL. Za-
 kupu mogli dokonywać wy-
 łącznie pracownicy kombinatu
 — takie było założenie — i
 dlatego już od rana zamknię-
 to wejście do budynku „S”.
 Przez główną bramę HIL, a
 więc i do sali gdzie odbywał
 się kiermasz, weszli tylko ci,
 którzy posiadają przepustki.
 Takie zarządzenie wyeliminowa-
 ło ewentualnych spekulantów.

Organizator kiermaszu —
 Bułgarski Ośrodek Kultury i
 Informacji przygotował dla
 pracowników HIL bogaty i
 ciekawy zestaw towarów, na
 kwotę 4 mln zł. Co można
 było na kiermaszu kupić? Ko-
 lorowe, haftowane bieżniki,
 serwety i obrusy. Wyroby z
 ceramiki — miseczki, czarki,
 komplety do kawy. Również
 torebki z wytłaczanym na
 skórce wzorem i haftowane

pantofle. Wystawiono także
 dywany, wyroby skórzane i
 futrzarskie. Te artykuły sprze-
 dawane były wyłącznie na ta-
 lony. Rozdzielały je zespoły
 konsultacyjne zakładów i wy-
 działów. Oczywiście, jak to
 zwykle przy rozdzielnictwie
 bywa, więcej było niezadowol-
 onych niż zadowolonych. Dla-
 tego zastanawiano się — war-
 to, czy nie warto organizować
 tego typu kiermasze?

Na pewno organizatorom za
 gest dobrej woli należy się
 uznanie. Choć to kropka w
 morzu potrzeb, to jednak by-
 ła to pomoc w zaopatrzeniu
 pracowników HIL. Wprowa-
 dzenie talonów na najatrak-
 cyjniejsze towary spowodowa-
 ne było obawą, iż zakupu do-
 konają tylko pracujący naj-
 bliżej sali teatralnej. Roz-
 dzielnictwo stworzyło szansę
 zakupu artykułów przez
 ludzi z jednostek najbardziej
 oddalonych od budynków ad-
 ministracyjnych. A czy tę
 szansę wykorzystano? — to
 zależy od tych, którzy w za-
 kładach dzielili talony. (mar)



Minister Żygulski w Nowej Hucie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
 może w jego zarejestrowaniu.

Po spotkaniu w HIL mini-
 ster z towarzyszącymi osoba-
 mi udał się do Nowohuckiego
 Centrum Kultury, gdzie był
 podejmowany przez dyrekcję
 NCK oraz władze polityczne
 i administracyjne dzielnicy.
 Minister z satysfakcją oglą-
 dał pomieszczenia pierwszego
 budynku oddanego w zeszłym
 roku do użytku kompleksu
 składającego się w przyszło-
 ści także z pawilonu kino-tea-
 tru, krytego basenu o wymia-
 rach 50x25 m oraz krytej ha-
 li sportowej. To właśnie mi-
 nister Żygulski był wielkim
 rzecznikiem powstania w No-
 wej Hucie tak wspólnie in-
 westycji, nie szczędząc środ-
 ków finansowych na ten cel.
 Następnie minister spotkał
 się z kadrą placówek upow-
 szechnia kultury województwa

miejskiego krakowskiego. Z
 sali padały głosy gorzkiej
 prawdy o katastrofalnej bazie
 placówek kulturalnych —
 szczególnie w trudnej sytua-
 cji lokalowej są biblioteki —
 o pustyniach kulturalnych w
 nowych osiedlach, gdzie mie-
 szkają tysiące ludzi, o niskich
 zarobkach pracowników re-
 sortu kultury (co z ustawą o
 prawach i obowiązkach dzia-
 łacza rozpowszechniania kul-
 tury?), o alarmującej sytuacji
 w kulturze na wsiach, agonii
 GOK-ów...

Minister przyznał, że wazy-
 stkie te trudności kłopoty są
 mu znane, a wynikają one z
 faktu, że jesteśmy w wirze
 przemian funkcjonującej re-
 formy gospodarczej. Środki
 na rozwój kultury nie mogą
 być właściwie wydatkowane
 z powodu braku na rynku in-
 strumentów muzycznych, farb
 artystycznych, książek. Za-

przestano budować nowych in-
 westycji, wstrzymano na
 przykład realizację czterech
 teatrów w kraju, których nie
 da się dokończyć z powodu
 braku środków i moey prze-
 robowej. W związku z infla-
 cją nie można także podnieść
 na raz zarobków ludzi pra-
 cujących w resorcie kultury.
 Nasuwa się jednak pytanie,
 gdzie się podział ci społecz-
 nicy, ludzie kołujący sztukę,
 literaturę, bezinteresownie u-
 czestniczący kiedyś w rozpo-
 wszechnianiu kultury? Wiele
 korzystnych zmian w tym
 względzie winna przynieść u-
 stawa o radach narodowych
 i samorządzie pracowniczym,
 która wejdzie w życie od 1
 lipca br. Jest w niej także
 mowa o kulturze, a wszech-
 władna władza decydująca
 o jej losie przejmą wojewo-
 dowie i naczelnicy gmin.

MACIEJ MALINOWSKI

W tym tygodniu odbyły się w naszej
 dzielnicy dwa uroczyste spotkania z o-
 kazji 60 rocznicy powstania Armii Ra-
 dzieckiej.

W Klubie Kombatanta wśród zapro-
 szonych gości obecni byli: konsul ZSRR
 Andriej Czertow, sekretarz KF PZPR
 KM HIL Wacław Morawski i dyrektor
 techniczny KM HIL Janusz Rożnowski.
 Wszystkich przybyłych powitał prezes
 ZO ZBoWiD w kombinacie Władysław
 Michalski. Następnie głos zabrał Ed-
 mund Garlicki, który przedstawił hi-
 storyczne znaczenie Armii Radzieckiej.
 W imieniu byłych żołnierzy Armii
 Czerwonej mówił Feliks Białkowski.
 Przemawiał jeszcze Andriej Czertow,
 przypominając wspólną walkę naszych
 narodów z hitlerowskim najeźdźcą i
 podkreślając pokojowy charakter ra-

dzieckich wojsk, które stały na straży
 granic Kraju Rad i całego Układu
 Warszawskiego. Na zakończenie wy-
 stąpili artyści scen krakowskich.

W sali imprezowej Ośrodka Opieki
 nad Emerytami i Rencistami wśród
 wielu zaproszonych gości obecni byli:
 minister pełnomocny, konsul generalny
 ZSRR w Krakowie, Georgij Aleksje-
 jewicz Rudow, sekretarz KF PZPR HIL
 Wacław Morawski, dyrektor naczelny
 KM HIL Eugeniusz Pustówka. Wszy-
 stkich przybyłych gości powitał prze-
 wodniczący Związku Zawodowego E-
 merytów i Rencistów KM HIL Jan
 Klos. Głos zabrali także Wacław Mo-
 rawski i G. A. Rudow. Następnie wszy-
 scy obejrżeli występ artystyczny Kra-
 kowskich artystów. (jk)

TRYBUNA WYBORCY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

sjach, zależnie od wiedzy i zainteresowań. DRN składa się z
 sześciu Komisji. Dla zorientowania czytelników wymienimy je:
 Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego, której przewodniczy Bogusław Zawartka, Komisja
 Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności — Adam
 Suder, Komisja Przestrzegania Prawa, Funkcjonowania Admini-
 stracji i Samorządu Społecznego — Władysław Biegun, Ko-
 misja Wydziału Oświaty i Kultury — Danuta Szymońska, Ko-
 misja Zarządu, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych —
 Edward Bieleń, Komisja Zaopatrzenia Ludności, Usług i Rol-
 nictwa — Bogdan Garus. Poza tym 20 października ubiegłego
 roku powołano niestałą Komisję ds. Samorządu Mieszkańców
 i Czynów Społecznych, której przewodniczą Stanisław Zmuda.
 Ponadto ogół radnych nad ważnymi dla dzielnicy sprawami
 obraduje na comiesięcznych sesjach.

Wróćmy do meritum sprawy czyli zobrazowania odmiennego
 charakteru Rady i Urzędu. Podkreślić tu wypada jeszcze raz,
 że Urząd Dzielnicowy działa w imieniu DRN. Dzielnicowa Ra-
 da Narodowa występowała na przykład do prezydenta miasta
 z wnioskiem o rozszerzenie kompetencji UD. Sprawa wygląda
 tak, że nawet w mniejszej wagi problemach, decyzje podejmo-
 wane są na szczeblu miasta, choć dotyczą żywotnych kwestii
 mieszkańców dzielnicy. W tym miejscu przewodniczący DRN
 Zbigniew Breyvogel powołał się na następujący fakt — pół roku
 walczyliśmy o znak drogowy na rogu ulicy Klasztornej, obok
 stacji obsługi samochodów. Na tym odcinku drogi, chodnik
 tłoczny od samochodów. Zatrzymują się i interesanci stacji,
 i przypadkowi kierowcy, tymczasem — między innymi — ta
 trasa wiedzie do Szpitala im. Zeromskiego. Tędy więc mają

RADA A URZĄD

utrudnioną drogę przejazdu karetki pogotowia, co było przedmio-
 tem wielokrotnych interwencji. Naczelnik dzielnicy, Urząd Dziel-
 nicowy nie może jednak samodzielnie zdecydować o umieszc-
 zeniu znaku zakazu zatrzymywania się pojazdów. Wniosek
 ten wpływa do Urzędu miasta Krakowa i dopiero Komisja Wy-
 działu Inżynierii Ruchu przyjeżdża, bada zasadność... to trwa.
 Tymczasem tej wagi problemy powinny być rozwiązywane
 szybko i — zdaniem DRN — przez władze terenowe.

— Ale przecież nie tylko niepowodzenia ma na swoim kon-
 cie DRN. Spore rzeczy udaje się załatwić, potrzeba jednak
 uporu i konsekwencji działania.

— Z inicjatywy Dzielnicowej Rady Narodowej związane
 z Nową Hutą na przykład dawna MPRB-5. Przedsiębiorstwo
 to wykonywało zadania remontowe i inne, rozrzucone po
 całym mieście. Obecnie kończy jeszcze to co zaczęło i będzie
 pracować wyłącznie na potrzeby naszej dzielnicy. (Chodzi tu
 o obecne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Nowa Huta).
 Podobnie PGM, niegdyś podległa Zjednoczeniu Przedsiębiorstw
 Gospodarki Komunalnej, teraz nowoohucki PGM jest w gestii
 naczelnika dzielnicy, tak samo jak jednostka służby porządko-
 wej...

— Tych przykładów z pewnością znalazłby pan przewodni-
 czący o wiele więcej.

— Oczywiście. Świadczy one o tym, że zarówno samorząd
 mieszkańców, jak i Rada mają tyle kompetencji by załatwić
 ważne sprawy z administracji terenowej — dzielnicowej,
 miejskiej. Efekty w dużej mierze zależą od inicjatywy i wy-
 stannego czuwania nad biegiem spraw.

— Zabiera to wiele czasu. Czy oprócz satysfakcji z załat-
 wienia sprawy, na radnego spada jakiś splendor?

— Pytanie dotyczy także przywilejów? Otóż na pierwszym
 miejscu jest praca, zebrania, spotkania w terenie w różnych
 porach dnia. Na drugim planie — skromne zaszczyty uczestni-
 czenia w ważnych posiedzeniach i konferencjach. Przywilejów
 nie mamy prawie żadnych, no poza bezpłatnymi przejazdami
 komunikacji miejskiej.

— Najważniejsze więc dla działacza społecznego jest zado-
 wolenie z załatwienia sprawy. Takich ludzkich spraw, w któ-
 rych interweniowała DRN w czasie ostatniej kadencji, było
 wiele. Nie sposób omawiać wszystkich, zresztą ocena działal-
 ności Dzielnicowej Rady Narodowej, to odrębny temat. Proszę
 więc pana Breyvogla o zasygnalizowanie tych szczególnie
 ważnych z punktu widzenia społecznego.

— W osiedlu Sportowym po przedszkolu dla dzieci specja-
 nej troski, powstanie za staraniem Rady, dom spokojnej sta-
 rości dla około 40 seniorów. Adaptacji pomieszczeń dokonuje
 Spółdzielnia Budowlano-Metalowa, której prezesuje radny —
 Bohdan Garus. Z postępu robót widać, że obiekt ten zostanie
 oddany do użytku jeszcze w tym roku.

Finalizujemy sprawę oddziału dla przewlekłe chorych przy
 Szpitalu im. Zeromskiego. Na ten cel przeznaczono blok hotelu
 pracowniczego w os. Młodości. „Rozparcelowaliśmy” jego loka-
 torów (główny ciężar przejęcia ludzi spadł na Kombinat HIL),
 po remoncie wstąpił się tu 100 łóżek. Udało się już ulokować
 zlecenie na remont, przyjął je Budostal-1.

Kolejny „sukces” Rady, to bliska w perspektywie przepro-
 wadzka pięćdziesięciu dzieci głęboko upośledzonych z Domu
 Pomocy Społecznej „Caritas” w Pleszewie, do budynku po
 ojcach Salezjanach w Prusach, świetnie nadającego się na
 taką placówkę wychowawczą. Dotąd pomieszczenia te zajmo-
 wała krakowska Akademia Rolnicza...

— Podane przykłady z działalności Dzielnicowej Rady Na-
 rodowej jasno charakteryzują domenę działania Rady, „orga-
 nu wybieralnego, stanowiącego najwyższą władzę państwową
 na terenie swojego działania. Sprawującego swoją władzę
 poprzez terenowy organ administracji państwowej, w naszym
 przypadku Naczelnika Dzielnicy, wraz z podległymi mu służba-
 mi.”

HENRYKA ROSIEK

UROCZyste
SPOTKANIE

czną. Sprzedaje również za dewizy wyroby Zakładu Koksochemicznego takie jak: koks, koksik, Eksportuje również wlewnice, osprzęt podwlewnicowy oraz półwyroby: kęsy, kęsiska i... myśl techniczną. Udział wyrobów walcowanych wynosi około 90 procent ogólnej wartości eksportu.

— Jak handluje kombinat? Myślę tu o tym, jaki wpływ na to z kim handlujemy i za ile sprzedajemy wyroby hutnicze ma kombinat?

— Swoboda decyzji jest ograniczona. Fachowcy z HiL samodzielnie zdecydować nie mogą założywszy w kwestii zwiększenia sprzedaży wyrobów za granicę, bowiem wyroby hutnicze podlegają tzw. obowiązkowemu pośrednictwu. Pośrednikiem jest „Centrostal”. Tam decyduje się ile trzeba wyprodukować dla potrzeb krajowego przemysłu a ile można sprzedać za granicę.

— Czy kontrahenci zagraniczni kupiliby więcej wyrobów? Jakie są prognozy?

— Jest olbrzymie zainteresowanie wyrobami HiL także na Międzynarodowych Targach w Poznaniu tym co do sprzedaży oferujemy. Prognozy dobre, w krótkim czasie sprzedać byśmy mogli większość z tego co kombinat produkuje w zakresie wyrobów walcowanych i to według cen światowych.

— „Centrostal” decyduje, ile możemy sprzedać za granicę. Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Stalexport” w Katowicach decyduje komu i za ile. Jaki wpływ na negocjacje cenowe ma dyrekcja handlowa HiL?

— Przedstawiciel kombinatu negocjuje już po wstępnych rozmowach handlowych przeprowadzonych przez specjalistów ze „Stalexportu” z kontrahentem zagranicznym. Jego udział ogranicza się do omówienia szczegółowych spraw technicznych jak: asortyment, rozmiar, gatunek, termin realizacji umowy, warunki odbioru. Może żądać od „Stalexportu” wynagrodzenia wyższej ceny za podwyższenie pa-

rametrów jakościowych, przyspieszenie terminu realizacji, za szczególne wymagania kontrahenta dotyczące opakowania czy wysyłki produktu.

— Jak rozlicza się z kombinatem pośrednik — „Stalexport”?

— „Stalexport” jako kontrahent handlowy po uzgodnieniu z nami i parafowaniu przez nas: asortymentu, jakości i pozostałych warunków techniczno-handlowych podpisuje kontrakt. Odpowiedzialność kombinatu w momencie wysłania, produkcji ogranicza się do spraw ilości i jakości wysła-

— „Centrozap” zawarł kontrakt z Algierią i z naszym kombinatem podpisał umowę. Oprócz tego, że płaci naszym specjalistom to wnoszą opłatę na rzecz HiL w złotych obiegowych a z wpływów dewizowych ustalona wielkość odpisu na rachunek huty.

— Komibnat rozstaje się więc z dolarami?

— Niezupełnie, Reforma gospodarcza dała przedsiębiorstwom eksportującym swoje wyroby do II obszaru płatniczego prawo do dysponowania częścią

cowni Zimnej w trybie awaryjnym, urządzenia technologiczne dla Zakładu Materiałów Ogniowych i dla Zakładu Transportu Kolejowego. W tym roku zakupimy m.in. walc, łożyska toczne zużywane wyłącznie w HiL, agregaty i sprzęt pomocniczy oraz części zamienne.

— Czy oznacza to, że kombinat ma samodzielność w robieniu zakupów i korzystaniu z dewiz, które ma w banku?

— Jest cała procedura zakupów. Droga długa ale nie cierniowa. Najpierw w hucie przeprowadzana jest branżowa ocena zasadności zakupu. Wniosek musi zaakceptować Komisja Importowa istniejąca też w kombinacie. Jej członkowie decydują jaki zakup jest najpilniejszy. Jeżeli ma on charakter inwestycyjny a wartość zakupu wysoka, potrzebna jest opinia Ministerstwa Hutnictwa. Pozytywna opinia wraz z naszym wnioskiem o zakup przekazywana jest z kolei właściwej centrali handlu zagranicznego, której pracownicy spośród co najmniej kilku ofert wybierają firmę w której zakup jest najkorzystniejszy.

Tak więc posiadanie konta dewizowego nie jest jednoznaczne z możliwością dysponowania tymi środkami przez hutę dowolnie. Musimy też wykupić po cenie państwowej każdy dolar. Wszak za produkcję wyeksportowaną już nam zapłacono w cenach krajowych.

— Oplaca się eksportować?

— Mamy zyski. Otrzymujemy zapłatę do 15 procent wyższą od ceny, za którą sprzedalibyśmy te wyroby na rynku krajowym. Uzyskaliśmy również prawo dysponowania częścią wpływu dewizowego.

— Czy zyski z eksportu liczymy w milionach złotych w skali roku?

Są to sumy wysokie, liczone w miliardach złotych obiegowych oraz milionach dolarów.

Na pytania dziennikarza odpowiedzi udzielili pracownicy pionu dyrektora kombinatu do spraw handlowych.

JANINA DZIURO

Ekspert KM HiL

Czym handlujemy? Co z tego mamy?

nych wyrobów. Czyli kombinat ponosi straty tylko w przypadku zareklamowanej partii wyrobów, jeśli przyczyną reklamacji jest stwierdzona wina kombinatu.

W momencie wysłania towaru następuje zafakturowanie jego wartości zgodnie z obowiązującymi cenami zbytu i huta otrzymuje zapłatę za sprzedaż w złotych obiegowych. Przy uwzględnieniu zwiększonych trudności w wykonaniu zamówień eksportowych, o czym powiedziano wyżej, huta może uzyskać od „Stalexportu” cenę wyższą nawet do 15 procent wartości od tej jaka obowiązywałaby w sprzedaży krajowej.

— Sprzedajemy myśl techniczną. Ostatnio do Algierii. Czy huta ma z tego dochód? Jeżeli tak, to liczony w dolarach czy złotych?

środków płatniczych w walutach wymienialnych pozyskanych ze sprzedaży własnych wyrobów. Wysokość odpisu dewizowego ustala Ministerstwo Handlu Zagranicznego. Dewizy te można przeznaczyć na zakup materiałów, części zamiennych lub urządzeń zgodnie z potrzebami przedsiębiorstwa.

— Kto decyduje o tym co trzeba kupić i czyje zamówienie jest zgodne z potrzebami?

— Obowiązuje wykaz materiałów np. surowce, oleje, smary, których zakup finansowany jest centralnie. Natomiast części zamienne maszyn i urządzenia hutnicze oraz materiały techniczne nie produkowane w kraju kupujemy już w II strefie płatniczej korzystając z tzw. rachunku odpisu dewizowego. Dla przykładu w ubiegłym roku zakupiliśmy między innymi łożyska dla Walcowni Gorącej Blach w Japonii, oleje w Holandii dla Wal-

Chronionych stanowisk pracy coraz mniej

Gdy zdrowie już nie dopisuje...

Problem, nie problem — można by się nim wcale nie przejmować. Wiadomo bowiem doskonale: warunki w hucie są takie, a nie inne, lekkich stanowisk pracy nie ma wcale. Jeżeli więc zdrowie przestaje dopisywać, a do tego w końcu dojść musi, przechodź chłopie po prostu na rentę inwalidzką i kwita. Zakład tym się martwić nie będzie...

Czy dużo takich pracowników jest wśród załogi Kombinatu HiL? Niestety nie mało! Jak wynika z dość szczegółowo przeprowadzonych analiz (udostępnił mi ich wyniki społeczny zakładowy inspektor pracy NSZZ B. Cholewa) liczba pracowników z ograniczeniami zdrowia, a więc niezdolnymi do wykonywania normalnej pracy, na dotychczas zajmowanych stanowiskach, wynosi aktualnie 2.692. W tym ograniczeniami stałymi legitymuje się zdecydowana większość, gdyż 2.194 pracowników. Ograniczenie okresowe posiada 435 pracowników, wśród których jest 53 kobiet spodziewających się dzieci. Zeby obraz był już pełny podam jeszcze, że odsetek tych pracowników z ograniczeniami zdrowia w stosunku do całej hutniczej społeczności wynosi 8 proc.

Co mają robić ci ludzie, aby nie pogorszyć swego i tak już mocno nadzarpanego zdrowia? Powinni, taka przynajmniej ma być ustawowa prawidłowość, rozglądać się za tzw. chronionymi stanowiskami pracy, o które w hucie nie łatwo, ale które jednak istnieją. Mamy w kombinacie HiL obecnie 1.401 takich stanowisk pracy, zaliczanych do przynajmniej teoretycznie przygotowanych dla tych, którzy muszą przejść z ciężkiej i niezdrowej pracy do lżejszej, nie powodującej dalszego uszczerbku na zdrowiu. Okazuje się, że procent wykorzystania tych stanowisk pracy chronionej przez osoby z ograniczeniami zdrowia wynosi zaledwie...35,8! Dlaczego tak się dzieje? Kilka na ten stan rzeczy składa się powodów. Wymienię najważniejsze.

● Z reguły niemożliwe jest utrzymanie nadal zarobków uzyskiwanych na poprzednio zajmowanym stanowisku pracy. Któż dzisiaj, gdy kilkakrotnie więcej trzeba każdą złotówkę budżetu domowego, może pozwolić sobie na spadek zarobku o kilka tysięcy złotych,

Już lepiej od razu pomyśleć o Grębawie...

● Surowe są wymogi w stosunku do wykształcenia koniecznego na poszczególnych (tych lżejszych) stanowiskach pracy. Typowym przykładem może być stanowisko rozdzielczego produkcyjnego, na którym wymagane jest wykształcenie średnie.

● Powszechnie uważa się w hucie, że charakter pracy na stanowiskach chronionych bynajmniej do atrakcyjnych nie należy. Wprost przeciwnie!

W porównaniu do ubiegłego roku liczba pracowników z ograniczeniami zdrowia uległa znacznemu powiększeniu, a podejrzewam, że jest to po prostu proces ciągły i nieodwracalny. Jedno porównanie: w roku 1982 było zatrudnionych w HiL 1.807 pracowników z ograniczeniami zdrowia, z których tylko 474 zajmowało stanowiska pracy chronionej. Obecnie, spośród 2.629 pracowników z ograniczeniami, tylko 502 jest zatrudnionych na przeznaczonych dla nich stanowiskach specjalnych. Przytłaczająca większość, dokładnie 2.043 pracowników, zajmuje chęć nie powinno dotychczasowe ciężkie stanowiska pracy. Dobrze chociaż iż uwzględniono dla nich niektóre istotne ograniczenia w charakterze wykonywanej pracy. 20 pracowników wykonuje, jakby nigdy nie, dotychczasową swą pracę nie korzystając absolutnie z żadnych ograniczeń. Są to pracownicy: ZR, ZW, ZM i ZO (symbole tych zakładów huty już same świadczą o ciężkości pracy). Tylko 23 pracowników udało się objąć dobrodziejstwem procesu rehabilitacji, a 41 przeniesiono na inne stanowiska pracy.

Gdzie mamy najwięcej pracowników z ograniczeniami zdrowia? W Zakładzie Remontowym — 338, w Zakładzie Materiałów Ogniowych — 204, w Zakładzie Stalowniczym — 197, w

Wydziale Gazowym — 174. Na ironię zakrawa fakt, że w Zakładzie Koksochemicznym, którego warunki pracy są powszechnie znane, zatrudnionych jest 80 pracowników, którym lekarz napisał w kartach zarowia: „zdolny do pracy w dobrych warunkach mikroklimatu, bez nadmiernego zapylenia”. Pracowników tych odsunięto wprawdzie od prac ciężkich, ale konia z rzędem temu, kto w ZK znajdzie...dobre warunki mikroklimatu.

W Wydziale Technicznym na 36 pracowników z ograniczeniami zdrowia, aż 22 posiada ograniczenie do pracy... na wysokości. W Zakładzie Stalowniczym na 197 pracowników z ograniczeniami, 47 posiada przeciwwskazanie do pracy w...wysokiej temperaturze oraz 32 do pracy w...zapyleniu. Zeby sprawa nie była tak poważna można by co najwyżej skwitować ją uśmiechem.

Rehabilitacja! Było o niej bardzo głośno w hucie, tyle sobie po niej obiecywano. A jak jest naprawdę? Liczba rehabilitowanych zdrowotnie pracowników HiL nieustannie spada. Np. w roku 1978 rehabilitowano 100 pracowników. Aktualnie rehabilituje się 23 pracowników. Główny powód, że najlepsze i najbardziej humanitarne rozwiązania palą jednak na panewce, to niekorzystna sytuacja placowa rehabilitowanych pracowników (nowa ustawa zmienia zasady obliczania tzw. bazy placowej eliminując przy obliczaniu podstawy wymiaru tejże „bazy” dopłaty za święta ustawowe wolne od pracy, dopłaty za dodatkowe dni pracy. Ponadto — stosowana praktyka, że pracownicy poddawani rehabilitacji nie są przeszerzegowani na równi z innymi). No i mamy w efekcie drastyczny spadek zainteresowania załogi rehabilitacją zdrowotną, a przecież nie o to chyba chodziło.

JERZY DANEK

Ostatnio odbyło się pod przewodnictwem mgr inż. Piotra Adamskiego posiedzenie jury konkursu współzawodnictwa o tytuł MISTRZA RACJONALIZACJI KOMBINATU HiL. Tytuły zdobyli:

Mistrzem racjonalizacji w roku 1983 wśród robotników został KAZIMIERZ PYŻ — pracownik Wydziału Obróbki Walców, jeden z najlepszych racjonalizatorów huty, wielokrotny zdobywca tego tytułu. We współzawodnictwie zgromadził aż 2.996,5 punktów. Dalsze miejsca zdobyli: WŁADYSŁAW TATARA z ZG (912,5 pkt.), ANDRZEJ KORPET z ZB (383 pkt.), TADEUSZ

Mistrzom racjonalizacji — gratulacje!

TRZEŚNIAK z ZB (359 pkt.), JAN GRZECH z ZZ (173,9 pkt.), JANUSZ WINIARSKI z ZA (161 pkt.).

Wśród pracowników naukowych i inżynierów-technicznych zaszczytny tytuł Mistrza Racjonalizacji w 1983 roku przypadł KAZIMIERZOWI TYKALEWICZOWI z tego samego wydziału co Kazimierz Pyż — 11.157,6 punktów. Na dalszych miejscach uplasowali się we współzawodnictwie: STANISŁAW CZOSNYKA — kierownik Zakładu Wielkopieczowego (10.484 pkt.), RYSZARD LUCZYŃSKI — zast. kierownika tego zakładu (9.522 pkt.), JÓZEF PAGACZ z Zakładu Stalowniczego (2.076 pkt.), STANISŁAW PODKOPAL z ZK (1.543 pkt.), STANISŁAW DOBOSZ z Zakładu Remontowego (1.435,5 pkt.).

Mistrzowie racjonalizacji (w obu grupach zawodowych) otrzymali nagrody w wysokości po 8.000 złotych, wicemistrzowie (po dwóch w obu grupach zawodowych, czyli czterech następnych w konkursie-współzawodnictwie) — nagrody po 5.000 i 3.000 złotych. Na eliminacje wojewódzkie racjonalizatorów w Krakowie jury wytypowały zdobywców czterech pierwszych miejsc w grupie robotników i trzech pierwszych miejsc w grupie pracowników naukowych i inżynierów-technicznych. (jd)

Temat roku: strychy, suszarnie, nadbudowy

Na 12 tysięcy mieszkań oblicza się potrzeby Nowej Huty. Gdy tę liczbę pomnoży się przez 3 lub 4 (przeciętna rodzina składa się bowiem z trzech lub czterech osób), to okaże się, że w naszej dzielnicy na mieszkanie oczekuje ponad 40 tysięcy osób. Część wniosków jest super pilna, inne mają na celu perspektywiczne rozwiązanie problemu. W każdym razie, gdy potrzeby skonstruujemy jeszcze z ilością corocznych skromnych efektów budowlanych, to mniej odporni obywałe mogą być przyprawnieni o zawrót głowy. Nawet Salomon postawiony przy takimi faktami mógłby się zalać...

Salomon może... ale Egzekutywa Komitetu Dzielnicowego PZPR łącznie z Urzędem Dzielnicowym temat ten z uporem analizuje, rozstrząsa i głowi się, by podejmowane w tej materii decyzje były najtrafniejsze. Każdego miesiąca do Komitetu Dzielnicowego trafia kilkadziesiąt spraw mieszkaniowych. W każdym przypadku prosi się o interwencję lub pomoc. Problemy mieszkaniowe są adresowane także do innych organizacji i instytucji. Często bywają rozsyłane w kilku egzemplarzach.

Drugie z kolei posiedzenie Egzekutywy KD, które odbyło się w środę, w całości poświęcone było, szukaniu dróg wyjścia w zawiłych i palących kwestiach mieszkaniowych. Zastępca naczelnika dzielnicy — Janina Zajac, nawiedziła problem w zasobach państwowych. W 1976 roku zaprzestano budownictwa mieszkaniowego dla rad narodowych. W tej sytuacji najdramatyczniejsze przypadki mieszkaniowe, które dotyczyły ludzi najbardziej potrzebujących, mogły być rozwiązywane gdy znalazło się jakieś mieszkanie „z odzysku”. Przeważnie, gdy lokator zmarł. Takich „odzysków” rocznie bywa kilkanaście. Dla przykładu: w 1982 roku odzyskano 12, a w 1983 — 13. Jest to przysłówowa kropka w morzu potrzeb. Choć budownictwo komunalne reaktywano w 1981 roku, to jeszcze efektów mieszkaniowych z tytułu tej decyzji nie ma. W konsekwencji uzbierało się 1398 spraw, oznaczonych niemalże podwój-

nym hasłem SOS! Za każdą bowiem cyfrą przeważnie kryje się dramat ludzki. Na realizację przydziału pomieszczeń zastępczych potrzeba 175 mieszkań, na wykonanie wyroków sądowych o eksmisji potrzeba 213 mieszkań, na rozbiórkowanie dozorców 168 mieszkań itp.

Członkowie Egzekutywy KD, zastanawiając się, co można zrobić, by uzyskać poprawę w mieszkaniówce, zadali szereg pytań. Niektóre z nich: czy rozpoznana jest dokładna ilość lokali o metrażu ponadnormatywnym? Czy odzyskuje się mieszkania po lokatorach wyjeżdżających za granicę? Czy skrupulatnie przeglądnięto hotele pracownicze? Co z pustostanami? Czy dalej sprzedajemy mieszkania za dolary? Rzeczowych odpowiedzi udzieliła pani Janina Zajac, wspierając się w tym względzie przepisami prawnymi, wynikającymi z prawa lokalowego. Zauważono przy tym, że prawo lokalowe jest dość liberalne.

Naprzeciw trudnościom mieszkaniowym wychodzi wiele inicjatyw, podejmowanych na szczeblu naszej dzielnicy i pilotowanych wytrwale przez nowohuckie władze. Do takich należy, jak wiemy, zabudowa strychów, wszelkich przełączek, adaptacja piwni i suszarni, remonty wózków i nadbudowy w starszej części dzielnicy, czyli w zasobach Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Rozpoczęcie nadbudów czeka na kompletne i zatwierdzone do-

kumentacje. Przygotowuje je „Miasto-projekt”. Prawdopodobnie — jak mówił inż. Jerzy Łudzik, kierownik Wydziału Architektury i Gospodarki Przestrzennej UD — w bieżącym roku rozpocznie się nadbudowę na bloku nr 14 w os. Teatralnym. Dotąd wydano 500 promes na adaptację strychów, piwni i innych pomieszczeń. Właściciele tych promes borykają się z twardym życiem, pokonując po drodze do własnego lokum bariery. Oszacowano, że koszty adaptacji strychów oscylują, zależnie od operatywności i wkładu pracy budującego, od kilkuset do 1.200 tysięcy złotych. Niemalże, na strychach więc pracują całe bliższe i dalsze rodziny.

W bieżącym roku, jak poinformował naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba, budować się będzie również barak interwencyjny w Zesławicach o niskim standardzie. Tu skierowani zostaną ludzie nieprzystosowani społecznie z wyroków eksmisyjnych. Zapobiegnie to wielu dramatom ludzkim. Na posiedzeniu Egzekutywy postanowiono również w ciągu najbliższych dwóch tygodni dokonać zmian w składzie Społecznej Komisji Mieszkaniowej, która każdy problem mieszkaniowy musi rozpatrywać wnikliwie, i to z wszystkich, możliwych punktów widzenia.

Obradom przewodniczył I sekretarz KD — Zdzisław Kosiński. (R)



Strach w oczach piska świadczy o tym, że szczepienia ochronne do przyspieszenia nie należą, ale kiedy pan przyspieszył swojego pupila to ból będzie mniejszy. Foto: ST. GAWLIŃSKI

Edukacja rozsądnego kredytowania

W sytuacji, gdy — z punktu widzenia gospodarczego — wszystkie decyzje muszą być ekonomicznie uzasadnione i podejmowane z przysłówowym „ołówkiem w ręku”, przedsiębiorstwa będą zmuszone do rozsądnego zaciągania kredytów. Na ten temat mówiono na specjalnej naradzie, zorganizowanej w dniu 10 bm. z inicjatywy Komitetu Dzielnicowego PZPR. Uczestniczyli w niej dyrektorzy nowohuckich przedsiębiorstw, a zamierzenia polityki kredytowej referowała mgr Urszula Konieczna z V Oddziału NBP.

Wielkość udzielonych kredytów mają zależeć głównie od poprawy efektywności gospodarczej zakładów pracy czyli wzrostu wydajności pracy, obniżenia kosztów materiałowych i poprawy jakości wyrobów. Generalnym założeniem jest, że w ogóle z kredytów mogą korzystać przedsiębiorstwa zdolne je potem spłacić. Na bieżąco sprawy te wnikliwie będzie analizować właściwy bank. Bieżący rok zapowiada już konieczność tylko logicznego zapożyczania się przedsiębiorstw. (R)

Nie deptać trawników!

W paragrafie pierwszym Zarządzenia Nr 31/31 Prezydenta Miasta Krakowa z dnia 30 maja 1981 r. w sprawie organizacji Miejskiej Służby Porządkowej napisano: Miejska Służba Porządkowa w Krakowie powołana jest do wykonywania na terenie miasta Krakowa zadań terenowych organów administracji państwowej w zakresie nadzoru nad utrzymaniem czystości i porządku na drogach, ulicach, chodnikach i innych terenach przeznaczonych do użytku publi-

cznego oraz w nieruchomościach i ich obrębie, jak również do podejmowania właściwych działań w wypadkach zagrażających bezpieczeństwu ruchu drogowego. W 1983 roku funkcjonariusze nowohuckiej MSP odnotowali 1453 wykroczenia, za które nałożono mandaty karne na łączną kwotę 627 tys. zł. Skierowano również 53 wnioski do Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy.

Pewien człowiek, mieszkający w os. Piastów, postanowił zrobić remont mieszkania. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że robotnicy pracujący przy tym remoncie wyrzucali przez balkon gruz na zieleniec przed blokiem, właśnie z trzeciego piętra. Spowodowało to zanieczyszczenie szyb okiennych i balkonów pozostałym lokatorom oraz zielenią przed blokiem. Jest to oczywiście nieprzezwyciężenie prawa budowlanego i oznaka zwyczajnej głupoty.

To tylko jeden przykład z ogromnej ilości spraw i problemów, z jakimi borykają się inspektorzy Miejskiej Służby Porządkowej. Powstała ona w Krakowie w 1975 roku. Na początku, ze względu na warunki finansowe MSP włączono do Miejskiego Zarządu Dróg i Zieleni. Na mocy zarządzenia prezydenta naszego miasta z 1981 roku MSP została podzielona na inspektoraty dzielnicowe, podporządkowane naczelnikom dzielnic, którzy wydają polecenia w zakresie utrzymania porządku na osiedlach i drogach. W Nowej Hucie MSP działa przy naczelniku dzielnicy, ale finansowana jest przez PGM. W chwili obecnej urząd nie jest w stanie utrzymać służb tego typu.

Nie wszyscy mamy do czynienia z pracownikami MSP i pewnie wiele o-

sób nawet nie wie o jej istnieniu. Są wśród nas tacy, którzy robiąc drobne wykroczenia i nie spotykając się w odpowiedzi na nie z reakcją są przekonani o swojej bezkarności. W naszej dzielnicy MSP posiada 16 pracowników, którzy każdego dnia muszą przejechać wiele kilometrów. Mają pod kontrolą 65 nowohuckich osiedli, w tym 44 miejskie. Dla kilkunastu osób jest to terytorium bardzo rozległe i pracy, czasami dość ciężkiej nie brakuje. Bywają przypadki znieważania i przezywania funkcjonariuszy MSP w trakcie pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

Do zadań Miejskiej Służby Porządkowej w Nowej Hucie należy kontrola stanu sanitarno-porządkowego w 968 blokach i 3674 budynkach mieszkalnych na terenie osiedli wiejskich. Trzeba sprawdzić czystość i porządek we wszystkich klatkach schodowych, piwnicach i strychach. Ważne jest też otoczenie budynków, dookoła nie może być brudno. Doglądane są chodniki, zwłaszcza te na terenach spacerowych, zielone. Pod opieką MSP znajdują się urządzenia gospodarki komunalnej na terenach zielonych. Pracownicy MSP chronią Dłubnię przed zanieczyszczeniem środkami chemicznymi, zwłaszcza przez kierowców myjących samo-

chody. Wśród wielu innych obowiązków spoczywających na barkach tych kilkunastu osób są również takie, jak kontrola placów targowych i walka z nielegalnym handlem, kontrola terminowości wywożenia śmieci przez MPO i walka z dzikimi wysypiskami.

Za wykroczenia funkcjonariusze MSP mogą nakładać kary. Są to mandaty w wysokości od 300 zł do 1000 zł i w wypadku poważniejszej sprawy wnioski do Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy. Jeżeli wykroczenie nie jest wielkie i popełnione pierwszy raz, to kończy się z reguły na pouczeniu i upomnieniu lub ostrzeżeniu.

Jerzy Wołkowicz, kierownik nowohuckiego inspektoratu MSP skarży się na brak odpowiedniego pomieszczenia. W jednym małym pokoju, na piątym piętrze Urzędu Dzielnicowego pracuje 16 osób. Muszą się tam przebiegać, a przecież są wśród nich kobiety i mężczyźni, a także w tym jednym pomieszczeniu przyjmują wszystkich interesantów. Przydałoby się nowe, większe pomieszczenie. Przydałoby się nieco więcej zrozumienia i szacunku dla niełatwej pracy funkcjonariuszy Miejskiej Służby Porządkowej. Nie utrudniajmy im tej pracy.

JACEK KRAĞ

TYDZIEŃ W DZIELNICY

XXXV SESJA DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ poświęcona była sprawom handlu i usług oraz perspektywom ich rozwoju w świetle reformy gospodarczej. Przedstawiono też sprawozdanie z wykonania w roku ubiegłym planu społeczno-gospodarczego, budżetu dzielnicy, programu czynów społecznych. Omówiono także sposoby realizacji postulatów i wniosków wyborców.

LECZNICA DLA ZWIERZĄT. Od środy w Nowej Hucie, w os. Zgody 16 czynna jest lecznica dla zwierząt. 4 lekarzy i 4 techników weterynarii świadczy usługi w dni powszednie, w godzinach 7—21. Dla lepszej orientacji podajemy, że placówka ta mieści się w budynku po stacji obsługi samochodów, którą zlikwidowano ze względu na uciążliwość dla mieszkańców.

KSIĘGARSKIM BESTSELLEREM tygodnia okazały się pięciotomowe „Pisma wybrane” Norwida, „Dramaty” Witkacego i „Pan Tadeusz”. Mimo wysokich cen (350, 1000, 250 zł) w księgarni w Centrum, wielu chętnych odeszło z kwitkiem.

W CZWARTEK, w Komitecie Dzielnicowym, gościł red. Zygmunt Broniarek.

PREFABET, czyli Krakowskie Zakłady Betoniarско-Zelbetowe obdarowały dzieci z Domu Pomocy Społecznej „Caritas” w Pleszewie — 135 paczkami ze słodyczami i 4 parami butów. Inicjatorami tej humanitarnej akcji były dyrekcja zakładu i związek zawodowy. Pomysł, jak widać, spotkał się z należytym odzewem zalogi.

SZNUREK DO SNOPOWIAZALEK już spędza sen z oczu pracownikom Wydziału Rolnictwa Urzędu Dzielnicowego. Do żniw daleko, ale już rozpoczęto starania, bo w naszych warunkach w ziemi trzeba myśleć o lecie.

SIEDEM PAR BUTÓW otrzymał Dzielnicowy Zarząd PCK od pracowników nowohuckiego „Prefabetu”. Dar ten trafił do najbardziej potrzebujących, podopiecznych PCK.

W ZWIĄZKU Z 35-LECIEM DZIELNICY zapowiadano masową akcję sadzenia drzew i krzewów. Jako główne tereny wysadzeń zaproponowano m. in. rejon Politechniki, al. Planu 6-letniego, os. Piastów, teren między os. Bohaterów Września i os. Złotego Wieku, rejon cmentarza i fortu w Grębawie, fortu na Wzgórzach Krzesławickich oraz Parku Kultury.

SPOŚRÓD 6 ZLIKWIDOWANYCH OSTATNIO W KRAKOWIE BIMBROWNI dwie znajdowały się w Nowej Hucie — w os. os. XX-lecia PRL i Jagiellońskim. Na stacji Nowa Huta zatrzymano pijanego manewrowego.

BEZTROSKA LUDZKA nie zna granic! Mimo odwilży kilkakrotnie zaobserwowaliśmy grupki „odważnych” panów, spacerujących po odmarzającym nowohuckim zalewie.

NEONY W NASZEJ DZIELNICY miast ozdabiać... straszą „gołymi” żarówkami „Salami”, a kto w „mentach muzycznych” dopatry się sklepu z trąbkami, gitarami itd.?

TRWA MIESIĄC KSIĄŻKI I PRASY ROLNICZEJ. Z tej okazji w „Domu Książki” przy pl. Centralnym przygotowano bogaty zestaw pozycji z tej tematyki.

NAJWYTRWAŁSI KOLEJKOWICZE okupowali przez trzy dni sklep „Dywiłanu”, z nadzieją, że nareszcie uda im się kupić dywany bez wcześniejszych zapisków. I... niektórzy kupili.

WIZYTA JUGOSŁOWIAN. We wtorek w Klubie Abstynentów „Trzeźwość” w Nowej Hucie gościli przedstawiciele zaprzyjaźnionego klubu „Grbawica” z Nowego Sadu — Jugosławia.

DO KRAKOWSKIEGO BIURA PROJEKTOWO-BADAWCZEGO Budownictwa Ogólnego wpłynęła z SM „Czyżyny” dokumentacja, dotycząca 20 bloków mieszkalnych w osiedlach Dywionu 303 i II Pułku Lotniczego, które zaatakował grzyb. Od Biura oczekuje się opracowania ekspertyzy, by można było przystąpić do usuwania zarzążeń.

UROCZYSTY POKUTKANIE z okazji 28 rocznicy powstania ORMO odbyło się 21 bm. w Urzędzie Miasta Krakowa. W czwartek, 23 lutego, doszło do spotkania członków nowohuckiego ORMO z władzami naszej dzielnicy w budynku Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych.

OSRODEK KULTURY KM HIL przy ul. Majakowskiego 2 zaprasza w poniedziałek, 27 lutego, do Kina Lektur na „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy.

KLUB „TROJKA” gościł wczoraj kombatantów z okazji rocznicy powstania Armii Czerwonej oraz zwycięstwa stalingradzkiego.

W NOWEJ HUCIE WZROSŁY OPŁATY ZA GARAŻE

Użytkownicy: to rozbój i samowola PGM: wzrosły koszty utrzymania

Właściciele samochodów, o ile mieli taką możliwość, wybudowali z własnych środków garaże. Najczęściej powstawały one na terenach państwowych. Stare, ale aktualne zarządzenie ministra Gospodarki Komunalnej jednoznacznie określa, że po 10 latach garaże stają się własnością państwa. Od tego momentu zarządzają nimi PGM, a dotychczasowy właściciel jest już użytkownikiem-najemcą.

Strony podpisują umowę. Do tej pory czynsz najmu za metr kw. pomieszczenia garażowego wynosił 7,75 zł, przy czym prawie wszyscy właściciele (taką informację otrzymałam w PGM Nowa Huta) płacili stawkę z obligatoryjną obniżką sięgającą 50 proc. Wynika z tego, że właściciel, o ile nie był płatnikiem podatku dochodowego, obrotowego lub obu, był zobowiązany zapłacić 3,87 zł za metr kw. Pod koniec stycznia najemcy otrzymali aneks do umowy, w którym napisano, że: „na podstawie art. 12, ustęp 2, pkt. 5 ustawy z dnia 10 IV 1974, Prawo Lokalowe (Dz. U. nr 11, poz. 55 z 1983 r. — jednolity tekst) — wynajmujący ustala umowną stawkę czynszu za garaż w wysokości 40 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej. Powyższe stawki obowiązują od dnia 1. 02. 1984 r.”.

Kto się z kim umawiał?

Wynajmujący, czyli PGM, decyzję o zmianie czynszu uzasadnia (przekładając język cyfr) sformułowaniem: „czynsz najmu garaży oraz czynsz podnajmu, strony ustalają na podstawie wzajemnego porozumienia”. Czyli w takim wypadku obowiązują ceny umowne. Wielu użytkowników zareagowało typowo — nikt się z nikim nie umawiał. Stawka 40 zł za metr kw. jest niedorzeczna i nieuzasadniona. Wiele osób złożyło w PGM odwołania. Z rozmowy z dwoma użytkownikami dowiaduję się, że do tej pory PGM w minimalnym wręcz stopniu dbało

o garaże. Jeden z najemców (garaż w os. Stalowym) mówi, że od czasu, kiedy nie jest już właścicielem, czyli od 1972 roku, tylko raz pracownicy PGM przeciągnęli dachy boksów lepikiem. A i tak nadal przeciekają. Drugi (garaż w os. Krakowiaków, przejęty w 1979 r.) informuje mnie, że raz pomalowano mu drzwi. Tymczasem PGM powinno przeprowadzać remonty, z wyjątkiem drobnych napraw. Z prostej kalkulacji wynika — tak uważają moi rozmówcy, którzy występują w imieniu również i innych użytkowników — że PGM w Nowej Hucie nie ponosi nawet takich kosztów na utrzymanie garaży, jakie wpływają do jego kasy z tytułu najmu. Jest to czysty cenowy rozbój — słyszę — z kwoty stu złotych PGM „skoczył” na 600—700 zł. Należy zaznaczyć, że za prąd czy ciepło użytkownik płaci oddzielnie. Ta nowa stawka łączy się tylko z powierzchnią użytkową garażu. Na jakiej podstawie, jakich wyliczeń, jakich przepisów ustalono kwotę 40 zł? — zastanawiają się moi rozmówcy.

W oparciu o kalkulację

kosztów eksploatacji oraz utrzymania budynków w roku ubiegłym i na bazie tegorocznego planu — mówi mgr Renata Hiks, zastępca dyrektora ds. eksploatacji nowohuckiego PGM. Dotychczas, do momentu wejścia w życie nowego prawa lokalowego, zgodnie z rozporządzeniem RM z 1958 r. (z późniejszymi

poprawkami) nie zmieniały się stawki za lokale użytkowe i garaże. Rozporządzenie Rady Ministrów z 27. 06. 1983 r. wyłączyło z ustalonych przepisów wysokość czynszu za garaże. Prawo lokalowe upoważniło strony do ustalenia stawki na podstawie wzajemnego porozumienia. Wszystkie ceny wzrastają, od samego więc początku wiadomo było, że czynsz najmu za garaże także się zmieni. Przecież był śmiesznie niski — 3 zł 87 gr na metr kw. powierzchni. Trzeba powiedzieć, że na utrzymanie garaży nie mamy dotacji, a ich powierzchnia wynosi w Nowej Hucie 20 tys. 500 m kw. Remonty kosztują. Nowe stawki gwarantują ich wykonanie, oczywiście w miarę potrzeb. Będziemy malować i wymieniać drzwi, zmieniać pokrycie dachowe, tynkować. Nieprawdą jest, że o garaże nie dbamy. Jeżeli były interwencje, to momentalnie reagowaliśmy. Użytkownicy, a niegdyś właściciele uważają, że jesteśmy zobowiązani, jeszcze raz podkreślę, za śmiesznie niską stawkę wykonywać wszelkie prace w wynajmowanych przez nich, często mocno wyeksploatowanych garażach. Skąd wziąć fundusze, kiedy koszt utrzymania metra kw. jest wyższy od wpływów?

Pod koniec ubiegłego roku odbyło się spotkanie wszystkich jednostek PGM z Krakowa. W oparciu o wstępne kalkulacje kosztów utrzymania i eksploatacji budynków PGM Śródmieście, Krowodrza, Podgórze i Nowa Huta ustalono stawki: 40,45 lub 50 zł. Są one zależne od ilości urządzeń zainstalowanych w garażach. Przy jednym urządzeniu kwota jest najniższa, przy dwóch wynosi — 45 zł, powyżej dwóch — 50 zł. Prawie wszystkie garaże administrowane przez nasze PGM posiadają jedno urządzenie, najczęściej jest to prąd. Stąd też i stawki są raczej niezróżnicowane.

Poza tym, właśnie ta, najczęściej spotykana, jest i tak w stosunku do ponoszonych przez nas kosztów zaniżona.

Mimo wspólnego posiedzenia, jak poinformowała mnie dyr. Hiks, żadne z krakowskich PGM nowych stawek za garaże nie wprowadziło.

W innych dzielnicach taniej

Prawdopodobnie taka sytuacja potrwalić może jeszcze kilka miesięcy. Dyrektorzy pozostałych krakowskich PGM nowych opłat nie wprowadzili i na razie nie wprowadzają. Jak się dowiedziałam, przedstawionych na wspólnym spotkaniu propozycji nie omawiali jako obowiązujących. Ustalenie stawek, to kwestia umowna — usłyszałam — najpierw trzeba wyliczyć, czy koszty utrzymania garaży równoważą wpływy. Jeżeli wydatki są większe niż wpływy, to dopiero wtedy można zmienić cenę. Skoro ma być umowa, musi wynikać z kalkulacji. A jest to możliwe dopiero wtedy, gdy wprowadzi się odrębną pozycję — wydatki na garaże, a nie, jak do tej pory było praktykowane — wydatki na lokale użytkowe i garaże. Bez niezbędnych danych nowa cena jest po prostu wyssana z palca. Tak naprawdę, zdziwił się jeden z dyrektorów, nie wiem skąd wzięła się stawka 40 zł. Dopóki nie będzie wiadomo jakie są koszty eksploatacji i remontów garaży, w innych dzielnicach sytuacja nie zmieni się. Bo jak zauważył ten, od którego zależą decyzje, nad nowymi czynszami, większymi opłatami trzeba się zastanowić. Trzeba postępować ostrożnie i rozważnie. Nie można w pośpiechu wyciągać użytkownikom pieniędzy z kieszeni.

Myślę, że w najbliższym czasie wspólne ustalenia zapadną. Taka sytuacja niepotrzebnie drażni i irytuje najemców garaży, którzy czują się oszukani przez nowohuckie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej.

MAGDALENA RUSEK

P.S. Informacja z ostatniej chwili — PGM Nowa Huta zmieniło wysokość stawek na: 20,25 i 35 zł. Obniżka 25 proc. przysługiwać będzie emerytom-inwalidom, kombatanom i członkom ZBoWiD, a 50 proc. — inwalidom posiadającym pojazdy mechaniczne, przystosowane do kalectwa. Jak poinformowała mnie dyr. Hiks, ustalone stawki są niższe niż koszty utrzymania. Zmiany wprowadzono ze względu na dużą ilość odwołań. (M.R.)

Pytanie jak z teletur-niej i od razu za sto punktów: gdzie się mieści i jak się nazywa najmłodsza fabryka butów w Polsce?

Odpowiedź prawidłowa choć niespodziewana brzmi: najmłodsza fabryka butów, damskich zresztą — mieści się w Rzeszowie i nazywa się „Respan”, co się tłumaczy: rzeszowskie pantofle, a jako że firma produkuje buty całkiem nie domowe, tylko wręcz przeciwnie — wyścio-we, więc nazwa jest od narodzin nieprawdziwa. Lokalizacja też zaskakująca — w mieście, które wprowadziło ma tradycje inżynierskie, bo to i WSK, i „Zelmer”, ale — pardon: szweskich nie ma żadnych.

— Przyznaję — też nie o firmie nie wiedziałem, bo i skąd. Buty nasze zdecydowanie

Listy z

męskie, a w ogóle to wiadomo, że buty są z „Syreny”, także z Chelmska, z Otmętu, z „Podhala”, no ostatecznie ze słupskiej „Alki”, a najlepiej to z importu, ale o te teraz trudno. Ale żeby z Rzeszowa, z „Respanu”?

Jeśli przypomnieć sobie świeższe jeszcze daty obuwniczej reglamentacji, śródnocne kolejki pod sklepami, szyby lejące w firmowych salonach „Chelmska” i cały ten szokujący krach w branży, a do tego jeszcze uczone wywody mężów biegłych w ekonomii, jak to koniecznie musimy restrukturalizować (do onych mężów za słowo proszę mieć pretensje) przemysł, to znaczy po prostu rozwijać konsumpcyjny kosztowny, to na wieść o „Respanie” zadrałem z emocji, że słowo stało się ciałem, i w butach zaczynamy wychodzić... No nie, jeszcze nie z kryzysu, raczej dopiero z obietnic i teorii na tak zwany twardy grunt praktyki. W te pędy zatem pognąłem do Rzeszowa.

A tu się okazuje coś zupełnie przeciwnego: „Respan” funkcjonuje, ale nie jako konsekwentna koniecznej restrukturalizacji i równoważenia rynku pieniądza rynkiem towarów, lecz jako pokłosie decyzji podejmowanych wtedy, gdy jeszcze rozwijał się dynamicznie, a

RÓWIEŚNICY PRL

Stodkie życie

Przed sklepem ustawia się długa kolejka. Ludzie są mocno podenerwowani, głośno dyskutują. Jeszcze nie wiadomo co przywieźli, ale nie to jest najważniejsze, teraz każdy towar jest atrakcyjny. Wreszcie rozpoczyna się sprzedaż i tłum napiera na ladę. Ludzie biją się o każdą torebkę landrynek, o każde pudełko herbatników. Największy ruch jest na końcu kolejki, tam wiedza, że może dla nich nie wystarczyć, że po długim oczekiwaniu mogą nie nie kupić. Tak wygląda „stodkie” życie wszystkich kobiet pracujących w sklepach cukier-niczych. Dawno minęły czasy kiedy na sklepowych półkach można było zobaczyć chwałę, czekoladę z orzechami i inne rarytasy znane tylko ze wspomnień.

STANISŁAWA SOWA pracująca w sklepie cukier-niczym nr. 829 w osiedlu Złotego Wieku często zamiast atrakcyjnego towaru może zaoferować ludziom tylko uśmiech. Może dlatego sklep cieszy się dużą popularnością wśród okolicznych mieszkańców i ma oczywiście także swoich stałych bywalców. Często bywa w sklepie starsza, podobno 90-letnia pani, która lubi przyjść, usiąść na chwilę i porozmawiać. Personel cukierniczy słynie z bardzo dobrej opinii. Kultura, fachowość i rzetelność obsługi są tutaj składnikami codziennych obowiązków każdej ekspedientki. Pani Stanisława dodaje, że bardzo istotny jest obecnie odbiór jakościowy towaru, który musi trafić do klienta w dobrym stanie. Złego towaru nikt nie zechce kupić, a my przecież nie możemy być strasni. U nas też działają prawa reformy i

sklep musi wypracować zysk.

Stanisława Sowa nie myślała że zostanie ekspedientką w sklepie. Kiedy była dziewczyną marzył jej się zawód nauczycielki, chciała pracować w szkole. Później skończyła szkołę gastronomiczną by na koniec „wylądować”... za ladą. Zaczynała w sklepie cukierniczym w os. Słonecznym. Awansowała następnie na zastępcę kierownika w popularnej wśród mieszkańców Nowej Huty „Danusi” w os. Hutniczym. Następnym etapem było objęcie stanowiska kierownika sklepu cukierniczego w os. Ogrodowym, a potem Tysiąclecia. Wreszcie nadszedł czas kiedy musiała zejść pod ziemię czyli jak mówi, śmiejąc się pani Stanisława, objęła „w posiadanie” sklep w piwnicy

bloku nr. 30 w osiedlu Tysiąclecia. Podobno mieszkańcy bardzo się do niego przywiązali.

Kiedy w os. Złotego Wieku oddano nowy pawilon handlowy, zlikwidowano sklep w piwnicy i jego pracowników, przeniesiono do nowej placówki. Jak mówi kierowniczka sklepu cukierniczego w tym pawilonie pracuje już osiem lat, i nie zanoszą się w tej chwili na kolejne przenosiny. O pracy w innej branży nawet nie ma mowy. Po tylu latach pracy sklep stał się dla mnie drugim domem. Początki nie były takie łatwe. Kiedy pierwszy raz powierzono mi kierownictwo obowiązków byłam pełna obaw że nie poddam, że sobie po prostu nie poradzę. Okazało się, że wszystko ułożyło się bardzo dobrze, po roku czułam się już dość pewnie. Największym wtedy przeżyciem była dla mnie pierwsza inwentaryzacja. Kiedy przyszli inspektorzy z działu inwentaryzacji zarządu spółdzielni nogi ugęły się pod mną. Byłam przejęta kiedy zamknęliśmy sklep i przystąpiono do kontrolnego spisu towarów. Później z biciem serca oczekiwałam na wynik. Następnie inwentaryzacja w moim życiu nie były już takie „straszne”.

JACEK KRAJ



Na początku miesiąca do niebezpiecznego wypadku drogowego doszło przed skrzyżowaniem alei Lenina z ulicą Struga. Na skutek nagłego wtargnięcia na jezdnię pijanego przechodnia, kierowca nadjeżdżającego samochodu marki „Robur”, chcąc uniknąć najechania na niego, skręcił na pobocze uderzając w wiatę przystanku autobusowego. W efekcie zderzenia kierowca i jeden z pasażerów doznali poważnych obrażeń ciała, a tylko dzięki refleksowi i opanowaniu kierowcy „Robura” nie doszło do tragedii. Po drugiej bowiem stronie znajdował się przystanek tramwajowy, na którym stało sporo ludzi.

Biorąc pod uwagę obrażenia ciała, jakich doznali kierowca i pasażer „Robura” oraz potencjalne niebezpieczeństwo, na jakie pijany pieszy naraził ludzi stojących na wysepce przystanku, prokurator rejonowy dla naszej dzielnicy zastosował wobec pijanego pieszego areszt tymczasowy.

Komentując to wydarzenie inspektor ds. ruchu drogowego Dzielnicy Urzędu Spraw Wewnętrznych chor. ANDRZEJ DUVAL zagląda do statystyk za ubiegły rok.

— Wciąż największą plagą — wyjaśnia — stanowią w naszej dzielnicy ludzie pijani; ci za

PIESZ

kierownicą, a także piesi. Na o-kolizji drogowych nietrzeźwi sprawcami 19 wypadków, a nie 51, co stanowi wzrost o 2,5 r-tych wypadków zginęło 16 osób, stało 357. Zapobieżono dalszy ofiarom zatrzymując 151 kierowców na spożycie alkoholu przyczynami — oprócz oczy-nia ze strony pijanych osobników — muszenie pierwszeństwa przeja-ków, przekroczenie bezpiecznej prędkości jazdy — 13, niewłaś-nie — 17, 110 wypadków spowodowanych przez nagłe wtargnięcie na jezdnię lekkomyślnego przechodnia w dozwolonych, 14 z powodu niedo-ki rodziców nad dziećmi do l-tuacji wcale nie może cieszyć i-my dopiero trzecie miejsce wśr-kowa pod względem zagrożen-wego, że w porównaniu z rok-zy odniosło obrażenia nieco m-

— Które ulice i arterie komu w dzielnicy do najniebezpiecz-względem zagrożenia ruchu d-

— Przede wszystkim te głó-

Rzeszowskie obuwnictwo pod szyldem przemysłu terenowego, to było — wstyd powiedzieć — jakieś tam buciorzy klejone w Kolbu-

ty z Polski

Jako że czasy były jeszcze pełne optymizmu i niejakiej gotówkowej zasobności, więc na pod-rzeszowskich już polach nad samym Wiśłokiem, zaczął się run inwestycyjny, stawiał sobie bu-dowlę „Palmozbyt”, sta-wiało „Polsrebro”, sta-wiało „Conres” (zakłady konfekcyjne; nazwy to mamy, i owszem, ładne) i stawiał „Respan”, a wszystko w kupie, jak chcieli projektanci wi-dzieć rzeszowską dziel-nicę przemysłową. „Re-span” wystawiał hale by w nich pomieścić maszyny włoskiej firmy Nuovo Zarina, wtrys-karki polichlorkowych spodów, co wtedy było szykiem technologicznej i damskiej mody, a tak-że i efektywne ekono-micznie. Alieśi budowla-

nym, jak to u nas, spie-
szyło się nie za barażo,
w każdym bądź razie
mniej niż włoskim do-
stawcom, którzy maszyn-
y przysłali, ale ich
wstawić gdzie nie było,
więc posłali do innych
obuwniczych zakładów.
Tak więc Rzeszowskie
Zakłady Skórzane zo-
stały bez maszyn i w o-
góle na lodzie; bo oto
wyschła dewizowa kasa i
o następnym zamó-
wieniu ani marzyć...

Kiedy nastał kryzys, nie tylko ten obuwicznicy, ale w ogóle totalny, to „respanowcy”, nie bacząc na rozgrzebaną budowlę, wzięli w nią z czym mogli, i z dewizą na ustach — jak wejździemy, to nikt nas już stać nie ruszy! A nad inwestycjami przedtem rozpoczętymi zawisła właśnie groźba nieskończenia, zatrzymywania, jak to się oficjalnie nazywało. Kryzys w branży — fabryki szły wtedy na pół gwizdka — pomógł „Respanowi”, i dziś go błogosławią: z ledwie się kołaczących fabryk, Chelmka, Radomia, innych, pożyczyci uniuruchomione maszyny. Były tylko puścić je w ruch i mieć argument: przecież produkujemy! Na starym sprzęcie, bez wtryskarek i innych cudów, ledwie przyrzuconą załogą, ale jednak. Co też się zresztą stało, jako że Polak potrafił po siedmiu latach budowania jednej hali produkcyjnej w czerwcu ub. roku budowlani wreszcie odeszli z obiektu i dopiero od tego momentu zaczyna się liczyć prawdziwie produkcyjna historia zakładu, rozpoczęta nie glorią i przecinaniem wstęg, lecz puszczonymi na rynek czterema prawie milionami par butów, wyprodukowanymi na przekór kryzysowej rzeczywistości.

A jeżeli już mowa o roku ubiegłym, w którym były jeszcze w użyciu obuwnicze kartki, to cały przemysł skórzany wytworzył w nim 106 milionów par butów, dokładnie 3,6 pary na statystyczne nogi, czyli akurat tyle, ile w 1979 roku, do którego obfitości teraz wdychamy. Są zatem w Polsce buty? A jakże, są! A są w sklepach? W sklepach raczej nieszczególnie. Paradoks? I owszem! Skąd on? A, to już jest kolejne konkursowe pytanie, za kolejne sto punktów...

ANDRZEJ PAWLIK

CZY NOWOHUCKIE POWIETRZE SZKODZI NIEBIESKIM PTAKOM?

Ci co to „nie orzą, nie sieją, nie zbierają a jedzą”. Niebieskie ptaszki. Tu na ziemi jest ich kilkanaście rodzajów. Są wśród nich ptaki wędrowcy, ptaki-cinkciarze, ptaki-koniki, ptaki-meliniarze czy wrzeszcze najbardziej popularny gatunek: ptaki-nieroby. Obyczaje ich trudne do zbadania; są raczej nieufne, większość nie ma stałego gniazda, swobodnie przemiesz-

Od ponad roku obowiązuje ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, zwana popularnie ustawą o paszożytnictwie społecznym. W ubiegłym roku na terenie całego kraju do ewidencji osób uchylających się od pracy wpisano 53 tysiące ludzi. Przeszło 44 tysiące z nich otrzymało skierowania do pracy, 70 proc. podjęło ją. Do wykazu osób uporczywie uchylających się od pracy wpisano 2400 osób, z których tylko co trzecia zgłosiła się w wyznaczonym przedsiębiorstwie. Stwierdzono 1700 naruszeń ustawy tj. uchylania się od obowiązku podjęcia robót publicznych. Na tej podstawie sporządzono 735 zawiadomień o przestępstwie, 411 z nich stało się punktem wyjścia do wszczęcia postępowania przygotowawczego. Zakończono 136 takich postępowań, zapadło 6 wyroków ograniczenia wolności.

W Krakowie sprawy ludzi uchylających się od pracy prowadzi Wydział d/s Osób Niepracujących przy Naczelniku Dzielnicy Kraków — Śródmieście, Obowiązek takiej rejestracji mają wszystkie te osoby w wieku produkcyjnym, które przerwały pracę na okres dłuższy niż 3 miesiące a jednocześnie nie zachodzą takie okoliczności, które by te przerwy usprawiedliwiały tj. np. nauka, wychowywanie dzieci, leczenie itp. W prowadzonej ewidencji znajduje się około 200 osób zarejestrowanych z Nowej Huty.

Na podstawie uchwały Rady Narodowej miasta Krakowa osoby zarejestrowane w wykazie można administracyjnie zobowiązać do podejmowania pracy w zespole robót publicznych (w Krakowie nie zdołano jednak jeszcze takowego zorganizować) lub w zakładach ważnych dla gospodarki komunalnej. W przypadku dalszego uchylania się zarejestrowanych osób od pracy sporządza się listę „osób uparczywie uchylających się od pracy”. Na terenie naszego miasta na taką listę wpisano ogółem około 130 osób, z których większość skierowano do pracy w Zakładzie Napraw Torów MPK. Do pracy zgłosiło się zaledwie kilkanaście osób. W stosunku do pozostałych sporządzono ok. 40 zaawizowań o przestępstwie, co oznacza otwarcie procedury dochodzeniowej, która swój finał znajduje na wakanadzie sądu.

Do kolegów d/s Wykroczeń przy Urzędach Dzielnicowych trafiają sprawy ludzi, którzy naruszyli przepisy o ewidencji osób uchylających

ezają się po całym kraju. Nie chcą być obserwowane. Zimą tutaj zawitać do „ciepłego miasta”. Takim jest Nowa Miśta. Tu, na wygrzanej kaloryferami klatce schodowej można — podśledziwszy sobie gazek — spokojnie przepaść do rana; bywa, że i poranna butelka mleka czeka pod drzwiami jakiegoś mieszkańca.

się od pracy, czyli nie dopełnili w terminie 3 miesięcy i 7 dni pozostawania bez pracy obowiązku rejestracji. Zawiadomienie o naruszeniu przepisów najczęściej sporządzane jest przez Milicję Obywatelską na podstawie znajomości i penetracji środowisk jak i losowych kontroli. Prawo do sporządzania takich zawiadomień mają również instytucje zajmujące się ewidencją i kontrolą ruchu ludności jak np. wydział kadr poszczególnych przedsiębiorstw. Nie korzystają one jednak z tego być może z uwagi na brak szczególnych przepisów wykonawczych.

W ubiegłym roku do kolegium przy naczelniku dzielnicy w Nowej Hucie wpłynęło 55 takich spraw, z których rozpatrzone 44. Wykroczenie to zagrożone jest karą ograniczenia wolności do 3 miesięcy lub do 20 tys. zł grzywny. Spośród rozpatrywanych spraw 9 razy wymierzono karę do 4000 zł grzywny, 26 razy od 4000 do 10 000 zł, raz tylko większą; w dwu przypadkach zastosowano ograniczenie wolności. Znamienne jest jednak to, że aż 30 razy karę grzywny zamieniono wskutek niemożności ściągnięcia, na zastępczą karę aresztu. Uniewinniono 3 osoby, 2 razy odstąpiono od wymierzenia kary, raz posądzenie umorzono. Do 20 lutego br. do kolegium napłynęło 16 zawiadomień, z których rozpatrzone do tej pory 6. Ilość napływających do kolegium zawiadomień ma tendencję malejącą.

Stojący przed barierką dla obwinionych mężczyzna jest dość typowym przykładem niebieskiego ptaka. Żonaty, dwoje dzieci, od sierpnia 1983 utrzymywany jest przez żonę, która pracuje jako dozorca. Para się od czasu do czasu dorywczo pracą na budowach, chciałby pracować w jakiejś prywatnej firmie, o obowiązku rejestrowania nic nie wiedział. Na pytanie co obecnie robi — odpowiada pomaga żonie. Orzeczenie kolegium zobowiązuje go do przepracowania przez trzy miesiące po 30 godzin w wskazanym zakładzie pracy oraz dodatkową dolegliwość orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie.

Prowadząca obrady kolegium p. **Eleonora Łączynska** powie, że są to jedne z najtrudniejszych spraw. Dotyczy ludzi, którzy często zmieniają miejsce swojego zamieszkania, nie zgłaszają się na posiedzenie kolegium, ignorują wszelkie przepisy i zarządzenia. Żaden z nich nie przyznaje się do wiedzy o obowiązku rejestracji. Wiele orzeczeń zapada zaocznie.

Sporządzone przez milicję zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązku dotyczą najczęściej ludzi z najgłębszego marginesu społecznego — włóczęgów, pijaków, osób utrzymujących się z różnego rodzaju podejranych transakcji. W zasadzie żadna kara nie jest dla nich zbyt dolegliwa, kary pieniężne odsiadują w areszcie, ograniczanie wolności traktują jako przerwę w życiorysie, ogłoszenie w prasie nie robi na nich żadnego wrażenia. Jest to środowisko kryminogenne, którego przedstawiciele i tak wchodzili z reguły już wcześniej w kolizję z prawem. Ustawa o pasożytnictwie społecznym pozwala ich również ścigać za to, że nie rejestrują się i nie podejmują pracy, do której bywają zobowiązani decyzjami administracyjnymi. Nawet jeżeli podejmą wskazaną pracę, to i tak rzadko się w niej sprawdzają, demoralizując przy okazji ludzi, którzy identyczną pracę podjęli z własnej woli.

Wśród ukaranych na podstawie przepisów o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy nie ma handlarzy walutą, spekulantów kolejkowych, ludzi utrzymujących się z obrotu kapitałem i innych, których można by nazwać niepracującą elitą. Ci, doskonale zorientowani w przepisach natychmiast postrali się o udokumentowanie za trudnienia, którego tak często wcale nie podjęli. W skrajnych przypadkach za kilka lat będą mieli podstawę do starania się o państwową rentę.

Rzecznik prasowy rządu **Jerzy Urban** na ostatniej konferencji prasowej w Warszawie powiedział, że miarą wartości ustawy o pasożytnictwie społecznym nie jest to, ile osób zostało zmuszonych do podjęcia pracy lecz to, ilu ludzi dobrowolnie zgodziło się podjąć godziwą pracę miast parać się nielegalnymi źródłami zarobkowania. Rzecz w tym, że tego typu efekty z perspektywy najniższej jednostki administracyjnej są równie słabo widoczne jak efekty bezpośredniego wzrostu zatrudnienia.

Zadymiona atmosfera naszego miasta nie sprawia niebieskim ptakom specjalnych kłopotów. Czują się tutaj tak samo dobrze jak i gdzieś indziej. Co najwyżej zaszkodzić może tym i tak już najbardziej schorowanym i... nieuleczalnym. Reszta swoje gniazda opatrzyła stosownymi pieczętkami i żyje jak zyla.

ADAM ŚWIDA

SZY – władca na zebrach?

te piesi. Na ogólną liczbę 376 nietrzeźwi kierowcy byli padków, a nietrzeźwi piesi aż 2,5 raza. W wyniku ginęło 16 osób, a rannych zono dalszym potencjalnym 151 kierowców w stanie pożytku alkoholu. Najczęstszy — oprócz oczywiście zagrożonych osobników — były: wypadki przejazdu — 41 wypadki bezpiecznej dopuszczalnej — 13, niewłaściwe wyprzedzanie — 13, spowodowali piesi — 16, wskutek zechodzenia w miejscach niepowodu niedostatecznej opieki do lat 7. W tej sy- noże deszy fakt, że zajmujące miejsce wśród dzielnic Kramem zagrożenia ruchu drogowym z rokiem 1982 zginęło niamu nieco mniej ludzi.

arterie komunikacyjne należą najniebezpieczniejszych pod niamu ruchu drogowego?

skim te główne, a więc: al-

Planu 6-letniego, al. Lenina, ul. Igołomska, al. Rewolucji Październikowej, ul. Kocmyrzkowska. Niemniej od pewnego czasu daje się zauważyć wzrost wypadków i kolizji w nowych osiedlach i rejonach, przy ul. Majakowskiego (koło kościoła w Bieńczycach), ul. Srebrnych Orłów, w os. Piastów, ul. Ujastek.

— Czyżby więc ta nasza nowoczesna dziel-
nica, z szerokimi ulicami, dużą przestrzenią
okazała się dziś za ciasna dla 220 tysięcy oby-
wateli w niej żyjących, czy może ta duża pro-
centowo wypadkowość na drogach spowodowa-
na jest niefrasobliwością pieszych i ich lekce-
ważeniem zasad ruchu drogowego?

— Wie pan — Nowa Huta i tak jest w najkorzystniejszym położeniu spośród wszystkich dzielnic Krakowa, ciągle ma najlepsze jeszcze drogi i jezdnie, choć rzeczywiście robi się ciasnowo, bo nowych zmotoryzowanych mieszkańców przybywa. Problem tkwi — przypuszczam — w tym, że kierującym pojazdami, szczególnie młodym adeptom kierownicy, wydaje się, że są rajdowcami i po mieście jeżdżić mogą na wielkim gazie. Po starym Krakowie jeździ się powoli, bo uliczki są wąskie, widząc więc trochę wolnej przestrzeni chcą oni to sobie powetować. Nie przypadkiem na al. Piłsud-

6-letniego dochodzi od wielu lat do sporej liczby wypadków.

— Czy obowiązujący od niespełna dwóch miesięcy nowy kodeks drogowy przyniósł jakieś zmiany na lepsze?

— Na razie trudno jeszcze coś powiedzieć o radykalnej poprawie czy zmianach na gorsze, niemniej daje się zauważyć wzmożoną czujność kierowców na drogach. Oni dopiero się uczą tych nowych przepisów.

— Właśnie, jeśli kierowcy rzeczywiście pilnie wpajają sobie nowe przepisy, zwykłym pieszym ciągle się wydaje, że nic się nie zmieniło. Mają na sumieniu te same stare grzechy...

— Nowe przepisy nakładają na pieszego szczególne obowiązki. Uznają go na drodze za równorzędnego partnera dla kierujących pojazdami, ale także zobowiązują do surowego przestrzegania zasad poruszania się po drogach. W myśl przepisów pieszy otoczony jest szczególną troską wtedy, gdy przechodzi wyłącznie w miejscach do tego przeznaczonych, a jeżeli przekracza jezdnię w innych — zobowiązany jest bezwzględnie ustąpić miejsca pojazdowi poruszającemu się po drodze, a w dodatku czyni to na własne ryzyko, za co może ponieść określoną karę.

— Po wprowadzeniu w życie zasad nowego kodeksu sporo wątpliwości budzi kwestia przechodzenia pieszych przez jezdnię w miejscach dozwolonych, na przykład przez pasy. Wiele osób mniema, że mają na nich bezwzględne pierwszeństwo, wolno im przechodzić w każdej chwili, a kierujący pojazdami muszą ich zawsze przepuścić, bo tak mówi kodeks...

— Artykuł 10 prawa o ruchu drogowym, ustęp 1 mówi, że pieszy — przechodząc przez jezdnię lub torowisko tramwajowe — zobowiązany jest zachować szczególną ostrożność i korzystać z przejść dla pieszych, a znajdując się na nich ma pierwszeństwo przed kierującymi pojazdami. Jednak ustęp 7 tego artykułu zabrania pieszym wchodzenia na jezdnię (pasy) bezpośrednio przed nadjeżdżającymi pojazdami, spoza pojazdu lub innej przeszkody ograniczającej widoczność. Tak więc pieszy absolutnie nie może się czuć panem i władcą na oznakowanym nawet przejściu, przechodzić przez nie spacerowym krokiem, nie oglądając się wkoło. Przeciż żaden kierowca nie zahamuje na 2—3 metrach nie zatrzyma się na zawołanie.

Ale na kierowców, jak mówi artykuł 22, ustęp 1 kodeksu drogowego, także nałożone są w tym względzie obowiązki: — Kierujący pojazdem zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych jest zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności i ustąpić pierwszeństwa pieszym znajdującym się już na przejściu.

MACIEJ MALINOWSKI

A im się ciągle marzy Horn

— Po ukazaniu się w wydaniu specjalnym GNH artykułu „Czy szampan uderzy w burzę?”, kilku czytelników zadzwoniło do mnie z prośbą o dokładne przedstawienie zaawansowania prac nad projektem budowy jachtu morskiego w kombinacie. Czy mógłbyś zainteresowanym wyjaśnić szczegóły tego przedsięwzięcia — pytam założyciela Koła nr 3 Ligi Morskiej KM HiL ZBIGNIEWA TUMIDAJEWICZA.

— Zanim odpowiem na to pytanie, wyjaśnię najpierw w jakich okolicznościach powstał pomysł budowy jachtu. Wśród pracowników kombinatu znajduje się spora grupa ludzi, którzy do chwili założenia koła LM uprawiali indywidualnie żeglarsko-śródlądowe i morskie. Wiedziałem o tym, i dlatego postanowiłem do nich dołączyć. W styczniu 83 r. utworzyliśmy takie koło. Każdemu, kto chciał do nas przystąpić, nie obiecywaliśmy nic, za wyjątkiem pracy na rzecz koła. Faktem jest, że te najtrudniejsze chwile od momentu narodzin ligi przetrwaliśmy. Ale już na pierwszym zebraniu padło pytanie — czym będziemy pływać? Wiele zakładów w naszym kraju posiada jachty wybudowane własnymi środkami. Budowali je pracownicy tych przedsiębiorstw. Na przykład w ZNTK Bydgoszcz powstał jacht „Euros”, na którym budowniczości i zaproszony na rejs Henryk Jaskuła opłynęli Horn z zachodu na wschód. Mimo, że jacht nie był budowany przez stoczniowców, wytrzymał wszystkie trudy morskiej podróży. Jesteśmy pewni, że w hucie mamy równie dobrych fachowców. Plusem jest produkowanie przez kombinat praktycznie wszystkich materiałów potrzebnych do budowy kadłuba. To tylko 10 ton blachy. Przy produkcji 4,73 mln ton stali rocznie (dane z ub. roku) to śmiesznie mała liczba. Tylko, że istnieje duża różnica pomiędzy naszym a ZNTK-owskim pomysłem. Nasz zrodził się „na dole”.

— Domyślam się, że występując do dyrekcji HiL z tą propozycją pomysłeliście też o przyszłości jachtu.

— Oczywiście. Pragniemy być jego

użytkownikami, ale również chcemy dać możliwość korzystania z niego żeglarzom spoza HiL. Jacht musi na siebie zarobić. Ceny czarteru stale rosną, obecnie jego koszt na okres miesięcznego rejsu dla 10 osób, wynosi około 200 tys. zł. Proponujemy, by portem macierzystym był Jacht Club Stocznia Gdańskiej im. Lenina. Jest to bratni zakład pracy. Zakład, który przecież korzysta z produktów wytwarzanych w HiL. W przedstawionych propozycjach „uwzględnił” praktycznie wszystko. Chcemy otworzyć konto bankowe — „budowa jachtu”. Wiem, że wielu sympatyków żeglarską wpłaci na ten cel choćby symboliczną kwotę. Przecież w kombinacie nie brakuje ludzi z wyobraźnią, ceniących inicjatywę społeczną. Zwrócimy się z prośbą do ludzi młodych, bo przede wszystkim z myślą o nich powstał ten projekt.

— Wiem, że macie dokumentację jachtu wykonawczą (zakład ZM — Wydział Konstrukcji Stalowych), zespół oddanych tej sprawie żeglarzy i sympatyków. Dlaczego do tej pory dyrekcja nie wyraziła zgody na budowę jachtu w kombinacie?

— Żeglarze twierdzą, że najtrudniejsze chwile są na lądzie. Rozumiemy, że podjąć decyzję w takiej sprawie jest bardzo trudno. Jest przecież kryzys, a i kłopotów produkcyjnych także nie brakuje. Równocześnie pokutuje chyba pojęcie elitarności tego sportu. Uważam, że jest to błędna opinia. Pozytywna dla nas decyzja winna być podjęta przez władze kombinatu. Jest faktem, że czekamy na nią już prawie dwa miesiące, ale jak widać, nie próżnujemy.

— Czy nie lepiej byłoby zakupić jacht, niż samemu go budować?

— To, co wykona się od podstaw samemu, jest trwalsze i lepiej służy. Może podam przykład. Pracownicy niektórych zakładów KM HiL budowali, remontowali ośrodki wczasowe i nadal im patronują. Gdzieś w głębi zakazała się włożona praca i dlatego użytkownicy je szanują. Nie zawsze jednak zdajemy sobie z tego sprawę.

Także relacja między sumą potrzebną na wybudowanie jachtu w kombinacie, a ceną gotowego już jachtu, przemawia za naszym projektem. Za kilka milionów możemy zrobić załozę kombinatu prezent wartości kilkudziesięciu mln zł. Wierzymy, że szlachetna idea sama obroni się i zwycięży.

— Czy myśleliście już o terminie zakończenia budowy jachtu, imieniu jakiego mu nadacie i miejscu, w którym będzie „chrzczony”?

— Jeżeli decyzja zapadnie szybko, to istnieje szansa, aby w czasie przyszłorocznych obchodów „Dni Hutnika” chrzest odbył się w kombinacie. Imię wybierze załoga, bo przecież dzięki niej jacht powstanie i hutnikom służyć będzie.

Rozmawiała:
MAGDALENA RUSEK



AKTUALNOŚCI

● Trwa V Zakładowa Spartakiada Sportowa, zorganizowana pod patronatem organizacji młodzieżowej z PGM Nowa Huta. Odbyły się już cztery konkurencje: strzelanie z wiatrówki, z pistoletu pneumatycznego, tenis stołowy i kometka. W ogólnej punktacji w grupie kobiet prowadzi Anna Czernik. W grupie mężczyzn, po trzech konkurencjach (bez kometki) — Marian Sikora.

● 20 lutego odbyło się plenum ZK ZSMP, poświęcone działalności ideowo-wychowawczej krakowskiej organizacji młodzieżowej. W imieniu organizacji hutniczej wypowiadali się: Adam Majajowicz i Zbigniew Tumidajewicz. Po cieszącym się faktem, że wzory wypracowane w HiL przyjmowane są przez pozostałe inicjacje krakowskie.

Schabowy podrożał niewiele!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Nie jest w obecnej sytuacji cenowej i zaopatrzeniowej rzeczą łatwą utrzymanie kaloryczności a przy tym urozmaicenie posiłków. Już od grudnia ub. roku Wydział Żywnienia Zbiorowego korzysta w znacznym stopniu z mięsa pochodzącego z własnego uboju tuczu. Co tydzień do naszych stołówek dociera 4-5 ton świeżego mięsa wieprzowego. To bardzo ważne, gdyż ostatnio nasz Kombinat prawie w ogóle nie otrzymuje przydziałów mięsa wieprzowego.

Po 15 marca — niestety — własnego mięsa będzie w stołówkach znacznie mniej. Nastąpi, takie są prawidła przyrody, przerwa w cyklu hodowlanym w gospodarstwie rolnym huty w Lubocy. Potem będzie znów poprawa.

Pod budynek Wydz. Żywnienia Zbiorowego nadjechała, gdy wychodziłem, potężna ciężarówka z przyczepą. Świeży transport jaj z PGR w Olsztynie — powiedział mgr Kulis. Przywieźli nam dziś prawie 100.000 jaj. Będziemy je sprzedawać pracownikom HiL po 11 złotych za sztukę. Dotychczas sprowadziliśmy już stamtąd ponad pół miliona jaj: jest to właściwie jedyny artykuł, którego mamy pod dostatkiem... (jd)

Ośrodek Kultury KM HiL ul. Majakowskiego 2

27 bm. godz. 12.00 i 14.00 — Kino lektur — film pt. „Wielkie kreacje małego aktora — Dustin Hoffman”. 29 bm. godz. 18.00 — Rozstrzygnięcie konkursu na najciekawszą pracę plastyczną, zamknięcie wystawy Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych pt. „Uroki starego Krakowa”.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT — godz. 15.30 — „Powrót Mechagodzilli”, prod. japońskiej, od 12 lat, godz. 17.15 — „Konwój”, prod. USA, od 15 lat (pożegnanie z filmem), godz. 19.15 — „Ucieczka z Nowego Jorku”, prod. USA, od 18 lat.

SWIT, mała sala — od 23 do 25 bm., godz. 14.30 — „Zgodnie z prawem wojennym”, prod. radzieckiej, od 12 lat, godz. 16.30 i 19.15 „Mefisto”, prod. węgierskiej, od 15 lat, od 26 do 29 bm., godz. 15.00 — „Życie osobiste”, prod. radzieckiej, od 15 lat, godz. 17.15 i 19.30 „Imperium napiętnowane”, prod. japońskiej, od 18 lat.

SWIATOWID — godz. 15.00 „Mistrz kierownicy ucieka”, prod. USA, od 12 lat, godz. 17.00 i 19.15 — „Kaskader z przypadku”, prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID, mała sala — od 23 do 26 bm., godz. 17.00 i 19.45 „Imperium kontratakuje”, prod. USA, od 12 lat, od 27 bm. do 1 marca, godz. 15.00 — „Dziewczyna i taksówkarz”, prod. rumuńskiej, od 12 lat, godz. 17.00 i 19.45 — „Imperium kontratakuje”, prod. USA, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

25 i 26 bm., godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 27 bm. teatr nieczynny, 28 i 29 bm., godz. 19.15 „Krwawe gody”, godz. 18.00 (Scena NURT) „Raj”, 1 i 2 marca br., godz. 18.00 „Betlejem polskie”.

DOM KULTURY

„BUDOSTAL”

os. Złota Jesień 13

27 bm., godz. 20.00 — Film prod. polskiej „Rozwodu nie będzie”.

28 bm., godz. 17.00 — Film dla OC, godz. 20.00 Film „Rozwodu nie będzie”.

NOWOHUCKIE

CENTRUM KULTURY

29 bm., godz. 17.30 — Spotkanie z cyklu „Religie świata”: „Cywilizacja klasyczna — religia Greków” — spotkanie prowadzi prof. A. Krawczuk.

SOBOTA, 25 bm. Program I: godz. 6.00 TTR, 8.00 Poradnik rolniczy, 8.30 Tydzień na działce, 9.00 Sobótka i film „Spadła z obłoków” (4), 10.30 Historia dramatu polskiego — „Warszawianka”, 11.25 Kamienie mówią po polsku, 11.55 Koncert rozrywkowy, 12.30 Film dok. „Jarosław Iwaszkiewicz”, 13.30 Hobby, 14.00 „Teki folkloru polskiego”, 14.45 „Zdrowie”, pr. wojskowy, 15.15 DTV, 15.30 Kino nieprofesjonalne, 16.00 Film „Czerwone i czarne”, 17.05 Reportaż „Wszędzie mam przyjaciół”, 17.20 Studio sport, 18.30 TV lista przebojów, 19.00 Dobranoc, 19.10 Publicystyka, 19.30 DTV, 20.00 Film „Człowiek zwany koniem”, 21.50 „Na żywo”, 22.25 Sport, 22.35 Program rewiowy TV CSRS, 23.25 Film „Dwa oblicza zła”. **Program II** — godz. 8.40 NURT, 10.10 Film „Człowiek zwany koniem”, 12.00 Czym żyje kraj?, 12.10 Filmy animowane i film „Księżycowa rusalka”, 13.15 Zbliżenia, 13.35 Wideoteka, 13.55 Gorąca linia, 14.10 Wulkany świata, 15.00 Progr. dokumentalny, 15.25 Sylwetki X muzy, 15.55 Lekcja tańca, 16.20 „Religie i kościoły w Polsce”, 17.10 „Otwarta księga” (7), 18.30 Kronika krakowska, 19.00 „Sylwetki X muzy”, 19.30 DTV — dla niesłyszących, 20.00 Teatr TV „Czekając na Godota”, 22.20 Film „Nana”, 23.25 Sylwetki X muzy, 0.00 W karnawałowym rytmie.

NIEDZIELA, 26 bm. Program I — godz. 6.00 TTR, 7.00 W naszej rodzinie, 7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.25 Tydzień, 8.55 Program dnia, 9.00 Teleranek i film „Pippi Langstrump”, 10.20 Antena, 10.45 „Estrada folkloru”, 11.00 Film „Renoir czyli rozkosz malowania”, 12.00 Poranek symfoniczny, 13.00 „Kraj za miastem”, 13.30 TV koncert zyczeń, 14.15 Teatr dla dzieci „Niebieski ptak”, 15.15 DTV, 15.25 Losowanie dużego lotka, 15.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej, 16.15 „Człowiek i przyroda”, 16.45 Klub sześciu kontynentów, 17.30 O żywieniu (2), 17.45 Film „Powrót”, 19.00 Wieczorynka, 19.30 DTV, 20.00 Film „Lata marzeń i złudzeń” (1) — dla niesłyszących, 21.30 Sportowa niedziela, 22.00 Przegląd międzynarodowy, 22.35 Piosenki z kabaretu. **Program II** — godz. 8.00 Czas reformy, 9.00 Film „Lata marzeń i złudzeń” (1), 10.30 Krótkofalowcy, 11.00 Czym żyje kraj? 11.10 Koncert, 11.40 Aerobic, 11.55 Startuj z nami, 12.40 „Złota wśród nas”, 12.50 Pałace, których nie znacie, 13.20 Ka-

lejdoskop filmowy, 14.20 Film dok., 14.50 Film „Ojciec Murphy” (3), 15.40 Jutro poniedziałek, 16.10 „Liszt” (4), 17.00 „Sensacje XX wieku”, 17.35 „Mądrej głowie” (3), 18.00 „Muzyczni detektywi”, 18.30 „Grabięcy kulturę”, 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic, 19.30 DTV dla niesłyszących, 20.00 Sport, 21.00 „Okolice literatury”, 21.40 Film „Z pamiętnika szalonej gospodyni”, 22.00 Gorąca linia, 22.25 Film „Droga przez mekę” (4).

PONIEDZIAŁEK, 27 bm. Program I godz. 13.30 TTR, 15.55 Program dnia, 16.00 Magazyn leśny, 16.30 DTV, 16.40 Zwierzyńiec i film „Karino” (8), 17.30 Magazyn związkowy, 18.00 „Innowacje”, 18.30 „Diagnoza”, 19.00 Dobranoc, 19.10 Echa stadionów, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Teatr TV „Nocna opowieść”, 21.20 Publicystyka, 22.00 DTV, 22.25 „Kontakty”, 22.55 DTV i 24 go-

Telewizja

dziny, **Program II** — 16.55 Program dnia, 17.00 Wiadomości, 17.10 „Magia kina”, 17.30 Film „Kapitan schodzi ostatni” (2), 18.00 Filmowy świat przyrody, 18.30 Kronika krakowska, 19.00 Przeboje dwójki, 19.10 Teleturniej, 19.30 DTV, 20.00 Zadzwoń! telefon, 20.15 Wydarzenia, 21.30 Świat wokół nas, 22.00 Film „Wezwanie kapitana hajduków”.

WTOREK, 28 bm. Program I — godz. 6.00 TTR, 9.30 Film „Fotografie na ścianie”, 11.00 Program dla szkół, 13.30 TTR, 15.55 Program dnia, 16.00 „U przyjaciół”, 16.30 DTV, 16.40 Film „Tylko dla orłów”, 17.05 „Michałki”, 17.30 Film „Pod jednym dachem” (8), 18.20 Magazyn PCK, 18.30 Komu, ile, za co?, 19.00 Dobranoc, 19.10 Publicystyka, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Film „Fotografie na ścianie”, 21.40 Sytuacja żywnościowa świata, 22.00 DTV, 22.25 Sąd nad rzeczywistością, 23.05 DTV i 24 godziny. **Program II** — godz. 16.55 Program dnia, 17.00 Wiadomości, 17.10 Za kierownicą, 17.30 „Powroty”, 18.00 Galerie świata, 18.30 Kronika krakowska, 19.00 Przeboje, 19.10 Teleturniej, 19.30 DTV, 20.00 Gorąca linia, 20.15 Salon muzyczny, 21.15 Wydarzenia, 21.30 „Zawsze teatr — teatr i magia”.

ŚRODA, 29 bm. Program I — godz. 6.00 TTR, 9.30 Film „Tragarz puchu”,

11.00 Historia, kl. 7, 12.30 Czas reformy, 13.30 TTR, 15.55 Program dnia, 16.00 Program muzyczny, 16.55 Losowanie express lotka i małego lotka, 16.30 DTV, 16.40 „Krag”, 17.05 „Tik-tak”, 17.30 Film „Nowy”, 18.45 TV informator wydawniczy, 19.00 Dobranoc, 19.10 Prosto z mostu, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Film „Tragarz puchu”, 22.00 DTV, 22.25 Wieczór filmowy, 23.25 DTV i 24 godziny. **Program II** godz. 16.55 Program dnia, 17.00 Wiadomości, 17.10 „Piknik country”, 17.30 „Ktokolwiek wie”, 18.30 Architektura polska, 18.30 Kronika krakowska, 19.00 Przeboje, 19.10 Program muzyczny, 19.30 DTV, 20.00 „Przyjechała telewizja”, 20.15 Teatr TV „Z pokorą nasze pochylamy głowy”, 20.45 „Dookoła świata”, 21.15 Wydarzenia, 21.30 Sport, 22.30 „Było — nie minęło”.

CZWARTEK, 1 marca. Program I — godz. 6.00 TTR, 9.30 Film „Bergerac”, 11.00 Praca i technika, 13.30 TTR, 15.25 NURT, 15.55 Program dnia, 16.00 Paragraf X, 16.30 DTV, 16.40 „O mnie, o tobie, o nas” i film „Tylko Kaśka”, 17.55 Rzemieślnicy, 18.05 Interstudio, 18.30 DTV, 19.00 Dobranoc, 19.10 „Światowid”, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.15 Film „Bergerac”, 21.10 „Z filmoteki 40-lecia”, 22.00 DTV, 22.25 „Pegaz”, 23.05 DTV. **Program II** — godz. 16.55 Program dnia, 17.00 Wiadomości, 17.10 „Próbuj sam”, 17.30 „To się nadaje do telewizji”, 18.00 Mapa polskiego folkloru”, 18.30 Kronika krakowska, 19.00 Przeboje, 19.10 Publicystyka, 19.30 DTV, 20.00 Koncert, 21.15 Wydarzenia, 21.40 Film „Pożądanie zwane Anadą”.

PIĄTEK, 2. marca. Program I — godz. 6.00 TTR, 9.30 Film „Bez początku i bez końca” (2), 11.00 Wokół nas, 13.30 TTR, 15.25 NURT, 15.55 Program dnia, 16.00 Telekino, 16.30 DTV, 16.40 Encyklopedia TDC, 17.05 Piątek z Pankracem, 17.30 Film „Krysztal”, 19.00 Dobranoc, 19.10 Na chłopski rozum, 19.30 DTV, 20.00 Monitor rządowy, 20.30 Film „Bez początku i bez końca” (2), 21.35 Zawsze po 21-szej, 22.10 DTV, 22.30 Pagart przedstawia, 23.50 DTV i 24 godziny. **Program II** — godz. 16.50 Program dnia, 17.00 Wiadomości, 17.10 Od grosza do złotówki, 17.30 Ktokolwiek wie, 18.00 Debiuty plastyczne, 18.30 Kronika krakowska, 19.00 Przeboje, 19.10 Teleturniej, 19.30 DTV, 20.00 Za kierownicą, 20.15 Wydarzenia, 21.35 Film „Kobieta w białej” (1).

Co w zamian?

Ten kto nie pracuje w hucie pomyśli, że kombinat zarabia na produkcji stali i wyrobów hutniczych. Ale nie tylko na tym lecz i na... posilkach regeneracyjnych, po których załoga ma regenerować siły utracone podczas pracy. Nikt z ludzi odpowiedzialnych za dożywianie nie pomyśli albo nie chce pomyśleć, co dać w zamian tym, którym zdrowie z takich posiłków korzystać nie pozwala. Nie raz tak było, że zamiast regenerować siły, zabierało niejednego pogotowie, lub zamiast pracować — biegali do WC tam i z powrotem.

Ludzie z administracji odpowiedzialni za dożywianie pracowników są uparci. Uważają, że ci co nie korzystają z posiłków regeneracyjnych muszą się do nich przyzwyczaić i konsumować je, choćby ich miały... tansje poskręcać. Nie innego w zamian nie dostaną. Jedynie wyjście: do takiej „regeneracji” przystosować swój organizm?

Za to w końcu zostają w hucie pieniądze, które nie są wydawane na żaden inny zamiennik. Ale czy o to powinno chodzić?

S. BRZEZIŃSKI

PROŚBA O POMOC

Jestem samotnym inwalidą I grupy, po trzech zawałach serca i amputacji lewej nogi na wysokości 1/2 uda. Ze szpitala wróciłem 6.I.br. po 110 dniach leczenia. Od tego czasu już dwukrotnie było u mnie Pogotowie Ratunkowe. Nie wolno mi w ogóle wychodzić z domu.

W HiL pracowałem od dn. 15.XII. 1955 r. do dn. 8.IV.1978 r., ostatnio na W-25. W HiL zostałem zatrudniony jako inwalida III grupy (inwalida wojenny) po sześciu latach służby wojskowej. Tak więc mam w sumie przepracowanych 29 lat.

W tej chwili chciałbym uzyskać następujące porady:

1. Jakie przysługują mi uprawnienia z tytułu I grupy inwalidztwa (poza 1500-zł dodatkiem opiekuńczym)?

2. Jak należy poczynić starania w

celu uzyskania wózka inwalidzkiego (chodzi o oszczędzanie drugiej nogi)?

3. Możliwość otrzymania emerytury: obecnie nadal pobieram rentę wojskową; podobno są przepisy, że można uzyskać rentę + 1/2 emerytury, względnie emeryturę + 1/2 renty?

4. Sprawa otrzymania upoważnienia czy zaświadczenia dla innej osoby (wszelkie zakupy robią dla mnie sąsiedzi) upoważniającego do zakupu towarów deficytowych, jak np. herbata, itp.

Zenon Kumor

OD REDAKCJI:

Problemami naszego Czytelnika chcielibyśmy zainteresować organizacje powołane do opieki nad emerytami i inwalidami, tj. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, ZBoWiD i Ośrodek Opieki nad Rencistami i Emerytami HiL. Będziemy wdzięczni za informacje o udzielonej pomocy.

WIECEJ TAKICH ADMINISTRACJI

Ostatnio bardzo dużo szkół i zespołów opieki nad dziećmi organizowało tzw. Nieobozowe Akcje Zimowe. Jednak ta akcja, do której chcę pisać jest jakże nie typowa, ponieważ została zorganizowana żywo i spontanicznie przez Kierowniczkę ZOS Nr 5 SM „Hutnik” panią Elżbietę Grabowską oraz jej współpracownicę, inspektora ds. społeczno-wychowawczych panią Grażynę Chmurę. Panie te wspólnie z nauczycielami Szkoły Podstawowej Nr 84 oraz zespołem harcerzy szczepu „Niezawodni”, zorganizowały w tej szkole 80 dzieciom z os. Piastów oraz Bohaterów Września — nieodpłatnie całonocne gorące posiłki oraz szereg wycieczek w tym do Krakowa pod hasłem „Poznaj swoje miasto” a także do Kopalni Soli w Wieliczce. Organizowały konkursy z okazji 40-lecia PRL oraz 30-lecia HiL, wyjście do teatru na bajkę „O Krasnoludkach i sierotce Marysi”. Na koniec Nieobozowej Akcji Zimowej zorganizowały piękny bal przebierańców. Radości wśród dzieci było tak dużo, że na pewno tegoroczne wakacje zimowe długo zachowają w pamięci.

Korespondent: URSZULA CISZEK

Jola miała dopiero piętnaście lat, ale już od pewnego czasu chodziła z chłopakiem o rok od niej starszym. Śmiali się z niej, że chodzi z Cyganem ale ona nie zważała na to. Przebywając między Cyganami szybko przyswajała ich zwyczaje. Imponowało jej, że już może na ulicy powiedzieć do swojego przyjaciela parę słów głośno i nikt ich nie zrozumie. To było fajne, jakże jej to imponowało.

Pewnego letniego wieczoru krewniaczy chłopaka poprosili ją, żeby poszła do pewnej kobiety pod wskazany adres i powiedziała jej, że w tym a w tym bloku czeka na nią facet, który siedział z jej mężem w więzieniu i ma jej coś ważnego do przekazania. Jola

zwróciła się do będących tam mężczyzn, żeby teraz sobie z nią robili co chcą. Na to tylko czekali. Chwycili maltretowaną kobietę i wyciągnęli do drugiego mieszkania. Oczywiście za nimi pociągnęła cała widownia łącznie z trzyletnią dziewczynką i Jolką. Tam panowie kazali jej zastraszonej kobiecie rozbierać do naga. Kiedy ta się wzbraniała, jeden z nich przydeptał do ziemi nogą jej głowę.

Gdy była już całkiem naga, kazano jej położyć się plecami na podłodze. Któryś z mężczyzn przyniósł olbrzymich rozmiarów świecę, ozdobną, kręconą, i kazano jej własnymi rękami dokonać na sobie samogwałtu. Prosiła błagała ale nie nie pomagało. Widownia

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Cygańska dintojra

wiedziała, że zanosi się na drakę, ale tak przecież tego pragnęła. Kiedy zjawiała się u młodej kobiety, ta zaskoczona i ucieszona chciała zaraz lecieć, ale nie miała przy kim zostawić dwójki nieletnich dzieci. Poprosiła więc o przypilnowanie dzieci swoją sąsiadkę i czym prędzej udała się z Jolką pod wskazany adres.

Kiedy weszły już na klatkę schodową wskazanego bloku, wyskoczyło dwóch Cyganów i chwyciło mocno pod ręce zaproszoną kobietę. Groźąc pobić, zaciągnęły ją do mieszkania siostry chłopaka Jolki. Ta na samym wstępie obrzuciła ją wulgarnymi słowami, zarzucając przybyłej jakąś obławę. Potem zaczęła ją bić po twarzy. W mieszkaniu było trzech dorosłych Cyganów, jeden Polak, chłopak Jolki i trzyletnia dziewczynka.

— Teraz to ty mi za wszystko zapłacisz, krzyczała siostra chłopaka Jolki. Odpokutujesz za wszystko. I znowu zaczęła ją bić. Napastowana wymawiała się jak mogła, że ona nie jest niczemu winna, ale nic nie pomagało. Dalej Cyganka biła ją gdzie popadło. Potem

żadna była sensacji. Stali nad nią jak sępy, poszturchując ją od czasu do czasu.

Dość długo pastwili się nad nią. Kiedy wreszcie mieli dosyć widoku jej kłeski, kazali się jej wbrać. Ale przecież nie miał to być koniec tak mile rozpoczętego wieczoru. Panowie mieli teraz wielką ochotę na wyrafinowaną miłość. Wszystko to w dalszym ciągu miało się dziać na oczach także i tych dwojga nieletnich. Wreszcie ledwie żywa kobieta wpadła na skuteczny pomysł. Powiedziała im, że jeśli ją puszczą wolno, ona da im dwa tysiące złotych. Chwyciło. Jeszcze nie było zbyt późno, by nie można było w sklepie dostać coś mocniejszego. Zaczęli się targować o dodatkowy tyśiąc. Zgodziła się, ale pod warunkiem, że muszą iść po pieniądze do niej do domu. Poszły w trójkę. Weszła do mieszkania a tymczasem Cyganie czekali pod blokiem. Kobieta zamknęła mieszkanie na cztery spusty. Rankiem czym prędzej poszła na milicję, by opowiedzieć wszystko o wieczornej przygodzie.

MAR-JAN

OBWIESZCZENIA

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 8 listopada 1983 r. Nr 1510/83 został ukarany Ob. JÓZEF DANEK, syn Józefa urodzony 25. 10. 1911 r. zam. Kraków, ul. Strzelecka 17/5 — za niezapewnienie właściwych warunków przy produkcji lodów karą zasadniczą grzywny w wys. 10.000 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karą dodatkową:

— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 31. 10. 83 r. Nr 1556/83 został ukarany Ob. JAN CIESLAK syn Stanisława, zam. Skawa 186 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wys. 10.000 zł, koszty chemicznego badania krwi 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł, oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18-tu miesięcy, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 25. 11. 83 r. Nr 1731/83 został ukarany Ob. STANISŁAW KOT syn Jana, zam. Kraków-Nowa Huta, os. Grębałów, ul. Stokowa 15, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym oraz nieposiadanie prawa jazdy karą zasadniczą grzywny w wys. 18.000 zł z zamianą jeżeli egzekucja grzywny okaże się bezskuteczna na 60 dni zastępczej kary aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 2-eh lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 26. 10. 83 r. Nr 1669/83 została ukarana Ob. MARIA MIRGA córka Stanisława zam. Kraków-Nowa Huta, os. Piastów 24/16 — za to, że w dniu 14 września 1983 r. w Krakowie-Nowej Hucie przy os. XX-lecia PRL 14/65 dokonała zajęcia mieszkania hotelowego bez wymaganego prawem przydziału — karą zasadniczą grzywny w wys. 15.000 zł z zamianą jeżeli egzekucja okaże się bezskuteczna na 30 dni zastępczej kary aresztu przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500 zł oraz karami dodatkowymi:

— podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionej, a ponadto orzeka koszty postępowania w kwocie 150 zł.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 9. 11. 83 r. Nr 1786/83 został ukarany Ob. ANDRZEJ DREMLIK syn Eugeniusza, zam. os. Handlowe 8/64 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wys. 20.000 zł, koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na przeciąg dwóch lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 24. 11. 83 r. Nr 1703/83 został ukarany Ob. EUGENIUSZ PAŁOWCZYK syn Józefa zam. XX-lecia PRL 25/48 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym — karą zasadniczą grzywny w wys. 10.000 zł: — koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, — koszty postępowania w kwocie 150 zł, oraz karami dodatkowymi, — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2-eh lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 24. 11. 83 r. Nr 1703/83 został ukarany Ob. EUGENIUSZ PAŁOWCZYK syn Józefa zam. XX-lecia PRL 25/48 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym — karą zasadniczą grzywny w wys. 10.000 zł: — koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, — koszty postępowania w kwocie 150 zł, oraz karami dodatkowymi, — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2-eh lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 24. 11. 83 r. Nr 1701/83, został ukarany Ob. JERZY DYSIEK syn Stanisława zam. os. Dywizjonu 303 bl. 5/68 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł, koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł, koszty postępowania II instancji 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18-tu miesięcy, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 14. 11. 83 r. Nr 469/83 — został ukarany Ob. ANDRZEJ NOWAK syn Józefa, zam. Nowa Huta, ul. Centrum D 2/58 za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym oraz nieposiadanie prawa jazdy karą zasadniczą grzywny w wysokości 20.000 zł, koszty badania krwi w wysokości 300 zł i koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 2-eh lat, — podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 26. 09. 83 r. Nr 1408/83 — został ukarany Ob. ROBERT KĘKUS syn Zdzisława zam. Kraków, ul. Hawelusza 10a za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 13.000 zł, koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2-eh lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 24. 11. 83 r. Nr 1991/83 — został ukarany Ob. STANISŁAW DYMEK syn Pawła, zam. os. Dywizjonu 303 bl. 7/51 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł, koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2-eh lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 15. 12. 83 r. Nr 2145/83 — został ukarany Ob. STANISŁAW LASOTA syn Henryka, zam. os. Centrum C 5/31 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 10.000 zł, koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 10-ciu miesięcy, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

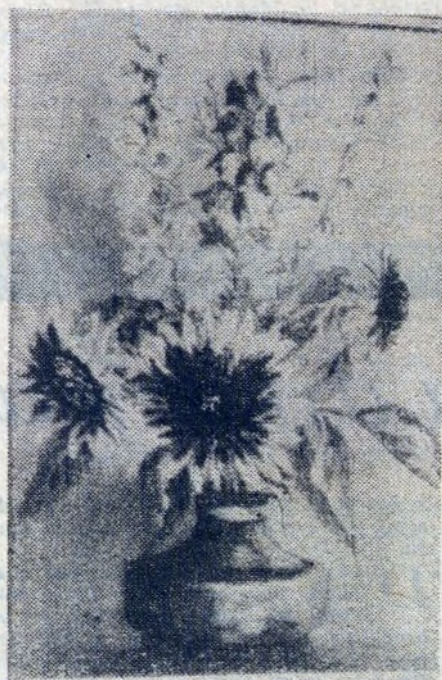
„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 11. 10. 83 r. Nr 1508/83 został ukarany Ob. JÓZEF CEBULA syn Józefa zam. Wierzbawice Stare Nr 7 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 20.000 zł, koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi:

— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2-eh lat, — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

„Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 19. 12. 83 r. Nr 2143/83 został ukarany Ob. JERZY KUŚ syn Juliana zam. os. Na Stoku 15/44 za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł, koszty chemicznego badania krwi — 300 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł oraz karami dodatkowymi.

— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego, — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18-tu miesięcy.

„TWÓRCZOŚĆ ROBOTNIKÓW”



Oto kilka prac M. Siewiora.



DANIELA NOWAK

MARIAN SIEWIOR

Nie tylko maluje, olejami, akwarelami, ale także rzeźbi w każdym gatunku drewna. Malarstwem interesuje się od dzieciństwa. Będąc w wojsku, często w chwilach wolnych zbierał kamyczki i na ziemi układał z nich obrazy. Twierdzi, że pierwszy zdobyty zawód — stolarstwo, było głównym inspiratorem twórczości.

Marian Siewior przybył na teren Nowej Huty w 1952, zatrudniony najpierw przy budowie miasta, a w rok później w koksowni, gdzie przeszedł przez różne stanowiska fizyczne, aż do mistrza walczenia. Będąc jeszcze pracownikiem kombinatu — zbierał w zakładzie pracy deseczki, tekturę, bristol i malował uparcie.

Poważnie malarstwem zajął się w 1957 roku, wstępując do grupy artystów nieprofesjonalnych Zakładowego Domu Kultury HiL, prowadzonych przez Mariana Kruczkę.

Siewior maluje urzekające kwiaty, pejzaże, martwą naturę, portrety i akty. Posiada wiele dyplomów oraz nagród zdobytych na wystawach miejscowych i ogólnopolskich. Za całokształt pracy twórczej otrzymał z Ministerstwa Kultury i Sztuki dodatek artystyczny do emerytury.

Jest członkiem rzeczywistym Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Nowej Hucie.

Nie tylko czysto, miło i syto — bo tak być powinno w każdym przedszkolu — tutaj uwidacznia się coś więcej — ten tak b... z dziećmi na co dzień i od święta.

Życie artystyczne w Przedszkolu nr 94

Dyrektor, pani Krystyna Kosińska uważa, że każde dziecko jest najlepszym materiałem do kształtowania osobowości, do poszerzenia swego dziecięcego świata w tym właśnie wieku, tylko trzeba je umiejętnie wprowadzać i przystosowywać do społecznego życia. Dbać, by jak najczęściej uczestniczyło we wszelkich imprezach, uroczystościach okolicznościowych, które o czymś świadczą, posiadają wymowę i znaczenie. Dzieci powinny być pogodne, koleżeńskie, powinny umieć się bawić — każda dobrze zorganizowana zabawa pobudza wyobraźnię, wyrabia, uczy aktywności i daje możliwość rozwoju intelektualnego.

Miałam okazję obejrzeć dwie imprezy: powitanie Nowego Roku, opracowanego atrakcyjnie i pomysłowo rozłożonego na cały czas pobytu maluchów w przedszkolu, nie powodujące ani zmęczenia, ani znużenia. Każda grupa występowała w innych strojach z innym programem — śpiew, wiersze, popisy aerobiku, wspólna zabawa przy dźwiękach dyskotekowych przebojów, konkursy z rzeczowymi nagrodami, suty obiad, leżakowanie przeznaczona na regenerację sił do dalszego udziału w emocjach, jakich dostarczył Teatrzyk „SKRZAT” z MDK im. Korczaka, prezentując „Zakletą Królową” według Eugeniusza Lotara, reżyserowaną przez mgr Wiesławę Szymczykiewicz. Uroczysty podwieczorek i rozdanie paczek ze słodyczkami — dar ZSRR — zakończyły karnawałowe „szaleństwo”.

Druga impreza dotycząca święta obojga dziadków, również zasługiwała

na uwagę. Dzień Babci przypadający na 31 stycznia, obchodzimy zawsze uroczystie — natomiast Dzień Dziadka pozostaje jakby trochę w cieniu. Przeważnie babcom w tym dniu składa się życzenia, przynosi kwiaty i okazuje wiele serdeczności. Dlatego dzieci z Przedszkola nr 94 potraktowały te dwa święta z jednakowym szacunkiem i godnością. Wraz z kierownictwem i personelem zaprosiły 34 stycznia babcie wraz z dziadkami. Na tę miłą uroczystość upiekły ciastka, przyrządziły cocktail truskawkowy i przygotowały wiele upominków.

Już o godzinie 9.15 powitały gości programem artystycznym, złożonym z inscenizacji piosenek, wierszyków okolicznościowych i tańców, wykonywanych samodzielnie przez każdy oddział dziecięcy. Maluchy wręczyły babcom i dziadkom piękne laurki z kolorowymi naklejonymi kwiatami. Grupa średniaków obdarowała barwnymi zakładkami do książek, a od starszaków babcie otrzymały pomysłowo uszyte w kształcie kapeluszków poduszeczki do igieł. Dziadkom przypadły w udziale albumy składające się z kilku rysunków, ilustrujących historię wymyśloną przez ofiarodawców. Po części oficjalnej nastąpiło przyjęcie w specjalnej sali, gdzie podczas rozbrzmiewającej muzyki z płyt, dzieci w śnieżno-białych fartuszkach i czepczkach, roznosiły ciastka i cockaile.

W tym roku zbliża się jubileusz trzydziestolecia przedszkola. Wtedy dopiero będzie wielki bal.

DANIELA NOWAK

Krystyna Szlaga w Empiku

Nowohucki Empik w ramach współpracy kulturalno-twórczej z Robotniczym Stowarzyszeniem Twórców Kultury, działającym na terenie Nowej Huty przy Ośrodku Kultury HiL, zorganizował dla członków Stowarzyszenia w dniu 7 II spotkanie autorskie z red. Krystyną Szlagą, która zaprezentowała swoje wiersze, wybrane z

czterech wydanych tomików. Pozwoliło to słuchaczom zorientować się w całości twórczości poetki.

Poezja Krystyny Szlaga od początku przyciągała uwagę sugestywną treścią. Dotykała rdzenia życia, psychiki ludzkiej kształtowanej przez żelazne prawa i czas. Mówiła o godności człowieka, jego pokorze wobec siebie.

Da-Ne

TURYSTYKA I REKREACJA

30 LAT PTTK W KOMBINACIE HiL

O działalności Klubu Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK Kombinatu HiL rozmawiamy z wiceprezesem tego klubu, świetnym fotografikiem o wielkim dorobku — kol. BOLESŁAWEM JURKIEM.

— Klub istnieje już 10 lat i jest jednym z najmłodszych naszych jednostek organizacyjnych Oddziału.

— Tak. Właśnie w bieżącym roku obchodzimy 10-lecie Klubu Fotografii Krajoznawczej.

— Ile macie członków? Jaki jest profil Waszej działalności?

— Członków mamy aktualnie 36; nie

małżeństwo. W kolejnych centralnych przeglądach odnosiliśmy dalsze sukcesy: w 1976 roku, na CPPK „Diakraj-76” w Gdańsku grand prix, jeden złoty medal i dwa srebrne — zdobyliśmy znów wraz z małżonką. Na tym samym przeglądzie, w grupie młodzieży Mariusz Rospondek zajął I i II miejsce, a jego ojciec — Władysław, zdobył wyróżnienie.

był nasz Klub organizatorem następujących imprez fotografii krajoznawczej: Międzywojewódzkiego Przeglądu Prześrocy Krajoznawczych „Diakraj-74” oraz następnych z tego cyklu imprez w latach 78 i 80. Były to eliminacje do centralnych przeglądów „Diakraj”. Organizowaliśmy także Ogólnopolski Przegląd Weryfikacyjny Zestawów Prześrocy Krajoznawczych „Diakraj-79” oraz przeglądy w latach 81 i 83.

Długo mogłoby być jeszcze wymienianie sukcesy Klubu — organizowane przez nas imprezy, wystawy fotograficzne i prześrocy, plenery fotograficzne, szkolenia kandydatów na instruktorów fotografii, ale nie o to idzie. Dorobek mamy, faktycznie, bardzo duży...

Wyswietliliśmy nasze prześrocy na kolonijach letnich i zimowych dzieciom pracowników huty. Zawsze jesteśmy z naszymi prześrocami na punktach etapowych Rajdu Przyjaciół „Szlakami Lenina” (a Wł. Rospondek organizuje

wystawy fotograficzne). Występujemy na imprezach organizowanych przez Polski Związek Artystów Fotografików.

W roku 1979, uchwałą Ogólnopolskiego Forum Fotografii Krajoznawczej nadano godność Honorowego Fotografii Krajoznawcy Polski — mnie osobiście, za szczególne osiągnięcia twórcze i wybitną działalność oraz zasługi na polu fotografii krajoznawczej. Takich tytułów jest w naszym kraju tylko 11. Otrzymaliśmy również, jako pierwsi w kraju, dyplom fotografa-krajoznawcy za popularyzację regionu krakowskiego i za wkład w rozwój fotografii polskiej.

— Do najaktywniejszych członków Klubu należą...

— Wymienię tylko kilka nazwisk (o niektórych kolegach już mówiłem), do najaktywniejszych należą: Marta Baldyś, Józef Blok, Zygmunt Fieek, Małgorzata i Roman Gruszecki, Wiesława i Marian Marek, Henryk Matuszek, Marian Miklas.

Z fotografią krajoznawczą na ty

wszyscy są z huty, mamy np. również miłośników fotografii krajoznawczej z Chrzanowa i Mysłowic. Co do profilu naszej działalności, to wszystko już wyjaśnia nazwa klubu — zajmujemy się fotografią krajoznawczą w szerokim pojęciu tego słowa. Poza fotografowaniem pozyskujemy materiał, przeglądamy, oceniamy prace, budujemy zestawy prześrocy krajoznawczych. Zestawy te służą następnie do szerzenia wiedzy krajoznawczej. Biorą również udział w przeglądach konkursowych.

— No właśnie! Klub Wasz znany jest i ceniony w całym środowisku turystycznym i fotograficznym w Polsce. Jak osiągnęliście taki duży dorobek?

— Osiągnięcia Klubu biorą się oczywiście z dorobku poszczególnych jego członków. Wspomnijmy ogólnopolskie przeglądy prześrocy krajoznawczych pn. „Diakraj”. W roku 1973, w Warszawie, zdobyłem na nim wraz z żoną Heleną I miejsce. W 1974 roku, w Szczecinie, kol. August Przybylski zajął IV

miejsce. Następnie w CPPK w Gdańsku, w roku 1978, znowu mieliśmy sukcesy: grand prix, dwa złote medale, jeden srebrny i jeden brązowy wzbogaciły naszą kolekcję „rodzinną”, a Mariusz Rospondek, znowu w grupie młodzieżowej, zajął I miejsce. Kolejne centralne przeglądy z cyklu „Diakraj”, to kolejne sukcesy członków naszego Klubu.

Na III Ogólnopolskim Turnieju Oddziałów Zakładowych PTTK w 1980 roku, w Ustroniu-Polanie, I miejsce przypadło nam obojgu. W Lublinie, na Ogólnopolskim Przeglądzie Filmów, Fotografii i Prześrocy o Ochronie Przyrody, zwanym „Biosfera-79” zajęliśmy I miejsce. Również w następnym z tego cyklu przeglądzie w roku 1980 powtórzyliśmy sukces. W Lublinie, w Zakładzie Miedziowym, w 1982 roku został wyróżniony w konkursie na najlepsze prześrocy nasz członek, kol. Roman Gruszecki: zdobył nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Lubuskiej.

Oprócz działalności wystawienniczej

Już niedługo w hali Hutnika szaleństwo aerobiku

Jane Fonda ma rywalki

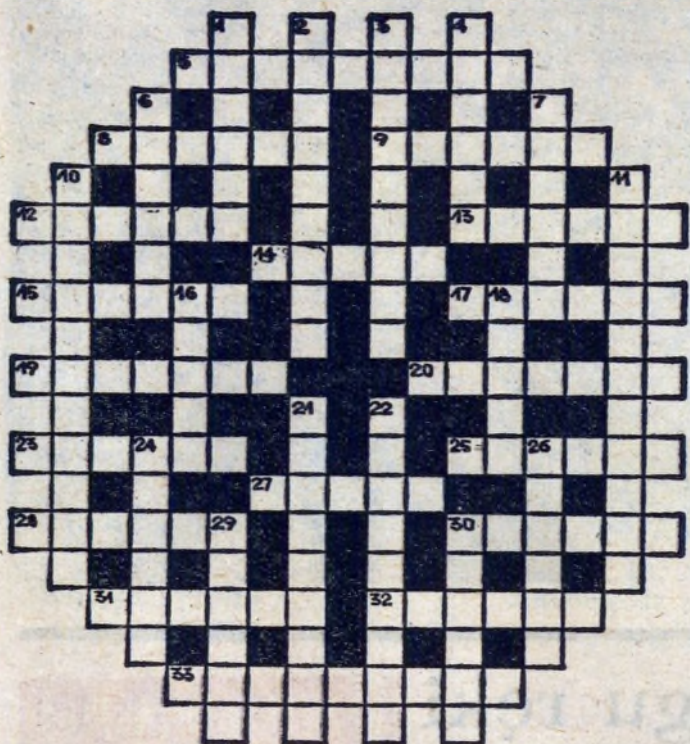
Już niedługo, 5 marca czeka mieszkańców Nowej Huty wielka atrakcja. W hali Hutnika o godz. 18 odbędzie się pierwszy w naszej dzielnicy pokaz AEROBIKU. Takiego pokazu jeszcze u nas nie było. Organizator — Ośrodek Kultury KM HiL zaprasza na doskonałą zabawę w aero-stylu. Obok wspólnie wysportowanych i pięknych dziewcząt i pań ćwiczących aerobik wystąpi również krakowska grupa muzyczna „Pod Budą” i Balet Form Nowoczesnych z AGH.

Instruować, bawić i wprowadzać w tajemnice aerobiku będą doskonali aktorzy kabaretowi: Krzysztof Stokowski i Grzegorz Reklinski. Jak zapewniają organizatorzy, czeka nas wiele atrakcji — humor, muzyka, taniec i śpiew. Już dzisiaj radzimy zarezerwować sobie czas na ten wieczór i postarać się o bilety, bo chętnych będzie na pewno bardzo dużo, a ilość miejsc jest ograniczona. W hali Hutnika będziemy się bawić pod hasłem — „Na wdzięk, urodę i szyk, najlepszy jest aerobik”.

(jack)

Pasowanie zuchów przez Synów Pulku

18 bm. w Klubie Kombatantów HiL odbyła się uroczystość przyrzeczenia zuchów ze szczeru ZHP im. Synów Pulku przy Szkole Podstawowej nr 105. Po zakończeniu „biegu zuchowego” przez 10 patroli po 6 uczestników, nastąpił moment pasowania. Dokonał go hm. Zbigniew Babiuch. W imieniu Zarządu Fabrycznego oraz starszych harcerzy przemówił do zuchów, jak to się dawniej mówiło „wileczków” Józef Bugajski. Uroczystość umiliła herbata z ciastkami oraz występ zespołu artystycznego harcerzy szczeru.



POZIOMO: 5. chiński czerwogwardzista, uczestnik „rewolucji kulturalnej”, 8. majątek, dobytek, 9. jedno z wielu w łańcuchu, 12. pies nierasowy, 13. gruby, sztywny papier, 14. kłepa, 15. powszechne uznanie, cześć, sława, 17. to co kusi, podnieca, chce do czegoś najczęściej złego, zakazanego, 19. powierzchnia liścia (bez ogonka), 20. bezwład wywołany uszkodzeniem elementów ruchowych ośrodkowego lub obwodowego układu nerwowego, 23. pozostałość z minionego okresu, przeżytek, 25. ryba często hodowana w akwariach, 27. wydzielina gruczołów mlecznych przed pojawieniem się mleka, 28. jeden z trzech głównych rodzajów literackich (obok epiki i dramatu), 30. trudna, skomplikowana lub przykra sytuacja, wymagająca jakiegoś działania, 31. suterener, 32. zebranie, konferencja, 33. uczucie palenia, gorący, piekący ból.

PIONOWO: 1. gwóźdź do przybijania podkowy, 2. okazałość, przepych, wystawność, 3. ziemia, majątek dziedziczony po ojcu, 4. narzędzie do ścierania, wygładzania i obrabiania twardych materiałów, 6. rozgranicza pola uprawne, 7. dworzani króla lub magnata, zwłaszcza układny i schlebny, 10. obecnie księgowość, 11. spiskowiec, 16. lekki, osobowy, otwarty samochód wojskowy, 18. pokarm treściwy dla zwierząt pociągowych, 21. za kominem, 22. płatny partner do tańca w lokalach rozrywkowych, 24. nieczym nie zmaczone, pogodne, beztroskie życie; bezkonfliktowa, spokojna miłość, 26. współbrzmienie co najmniej trzech różnych co do wysokości dźwięków (4. mnoga), 29. konanie, 30. chrząszcz groźny dla drzew i krzewów.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 8 marca nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 6

POZIOMO: 1. keczup, 4. dandys, 7. ryza, 8. Iran, 9. cyklop, 10. intruz, 11. akr, 13. skaj, 14. Adyga, 18. Manry, 19. mirt, 20. rak, 24. zakała, 25. idylla, 26. Serb, 27. tory, 28. lokata, 29. Neapol.

PIONOWO: 1. klinga, 2. zenit, 3. pretekst, 4. dacza, 5. nakładka, 6. szpada, 12. Kuba, 15. gaza, 16. wersalka, 17. karmazyn, 18. magiel, 21. karbol, 22. szata, 23. faska.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 6/84 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Cezary Zamiński, 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3
MARCIN RADON, 30-658 Kraków, ul. Łażycka 53/52
WIESŁAW WOJTYSIAK, 31-826 Kraków, os. Złota Jesień 4/59.

UWAGA: Nagrody wysłamy pocztą.

HUMOR

Nastolatki

- Ja już dowiedziałam się jak się rodzą dzieci.
- A ja już wiem, jak się nie rodzą...

U lekarza

- Dalej już tak nie może być. Tracę pamięć, panie doktorze.
- To niedobrze, niedobrze.
- A od kiedy?
- Co, od kiedy?

JÓZEF MATŁĘGA

FRASZKI

SKUTKI KONTEMPLACJI

O bożym świecie może człowiek zapomnieć w klasztorze.

WADA BUSOLI

Na prawo czy na lewo — pokazują busole;
ale nie pokazują:
na górze czy na dole?

RYCERSKA ODWAGA

Nikt by nie podjął jej, gdyby rycerz skarpetę rzucił, nie rękawicę.

O PODRYWACZACH

Ze rozum kurzy mają niektórzy?
Ale uczucie mają kogucie!

JERZY LESZCZYŃSKI



Przeczytaliśmy dla was

EKONOMIA I MIŁOŚĆ

Są różne sposoby wyludzenia pieniędzy ze skarbu państwa. Ostatnio np. zauważono przeprowadzanie rozwodów w celu uzyskania dla dziecka miejsca w przedszkolu. Dziecko samotnie wychowywane przez matkę ma takie miejsce urzędowo zapewnione. A rodzinka dalej żyje razem.

(Słowo Powszechne)

GUMIAKÓW BRAK

Wskutek złej jakości zużywa się w naszym kraju 2—3 razy więcej odzieży roboczej i ochronnej, aniżeli średnio w krajach socjalistycznych. Pośrednim skutkiem jest chomikowanie: brakuje obuwia gumowego, ale są zakłady, które mają zapas na trzy lata.

(„Tak i nie”)

CHORZY, MIEJCIE SIĘ NA BACZNOŚCI!

W Krośnie Odrzańskim zdemaskowano pewnego lekarza, który — pracując w miejscowym szpitalu — prowadził jednocześnie dwa warsztaty rzemieślnicze. W kołach rzemieślniczych rozważa się podjęcie działań odwetowych.

(„Przegląd Tygodniowy”)

STAĆ NAS...

Dwa tytuły z jednej strony numeru „Rzeczpospolitej”: „Zdyskwalifikowano 80 tys. maszyn oraz 4 mln części zamiennych” i „Zniszczono materiały wartości 36 mln. zł”. Jesteśmy bogatym narodem... („Wprost”)

JÓZEF MASŁOWSKI

Stało się tak, jak przed tygodniem napisałem w tym miejscu. Siatkarze Hutnika przegrali swoje ostatnie spotkanie ligowe w Andrychowie i zajęli ostatecznie ostatnie miejsce w ekstraklasie, równoznaczne z degradacją do II ligi. Złożyło się na taki stan rzeczy wiele przyczyn obiektywnych, niemniej uważam, że klub nie uczynił wszystkiego, by tej wiodącej sekcji pomóc. I tak po wielu latach sukcesów, nieprzerwanej grze w I lidze i niemałych przecież osiągnięciach, ta czołowa drużyna kraju grać będzie w niższej klasie rozgrywkowej.

Aby uzyskać o tym fakcie opinię kierownictwa Hutnika, zwróciłem się do prezesa klubu, mgr Stefana Niziołka.

— Do końca wierzyłem w drużynę, że potrafi w drugiej rundzie wywalczyć przynajmniej jedno zwycięstwo. Przecież w ubiegłym sezonie, w zasadzie w tym samym składzie uplasowaliśmy się na piątej pozycji. Nie można też zapomnieć, że ponieśliśmy minimalne porażki z trzema pierwszymi zespołami rozgrywek. Co najmniej jedno z tych spotkań winniśmy wygrać. Brakowało odrobiny szczęścia.

— Innym dopisywało. Hutnik na pewno nie był najsłabszym zespołem ekstraklasy, choć tak wskazuje tabela ligowa.

— Podejmowaliśmy wiele działań, by siatkarzom zapewnić I-ligowy byt, jednak Zarząd nie mógł wydawać decyzji, które byłyby sprzeczne z zasadami fair play.

— Czy oznacza to, że odpowiedzialność za taki obrót sprawy spada jedynie na drużynę?

— Absolutnie nie. Zapewne zbyt późno zaczęliśmy sobie zdawać sprawę z tego, że drużyna nie potrafi obro-

Siatkarze (za rok) znów w I lidze

nić I-ligowego bytu. Nie ingerowaliśmy jednak w poczynania wewnątrz sekcji uważając, że odpowiedni ludzie w niej pracujący potrafią zaradzić złu. To był chyba nasz błąd. Płynąca z tego smutnego faktu nauka winna procentować także w innych sekcjach.

— Nasza rozmowa odbywa się w środę. Czy szkoleniowcy siatkarzy przedstawili już swoją ocenę sezonu?

— Zgodnie z ustaleniami, do spotkania z trenerami dojdzie z końcem tygodnia. Oczekujemy na głęboką analizę przyczyn słabej postawy drużyny w sezonie i płynące stąd wnioski. Całą tę dokumentację przedstawimy szerokiej opinii.

— Degradacja jest faktem smutnym, czy jednak nie pociągnie ona za sobą kolejnych zdarzeń. Czy po prostu nie nastąpi rozbięcie drużyny? Czy możliwe kluby nie zabiorą czołowych zawodników? Czy wróci do Hutnika Golec?

— Zrobimy wszystko by do tego nie dopuścić. Jesteśmy zdania, iż po rocznej karencji zespół musi powrócić do I ligi. Zapewne, dojdzie do niewielkich zmian, jednak żaden z czołowych zawodników nie powinien opuścić klubu. Robimy wszystko by wrócił Golec. Myślimy także o pozyskaniu rozgrywkowego. Chciałbym jeszcze dodać, że nie zamierzamy czynić radykalnych zmian personalnych tak wśród zawodników jak i w pionie szkoleniowców. Upatrujemy przyczyny degradacji z ekstraklasy w nie najlepszym przygotowaniu zespołu do sezonu oraz panującej atmosferze. Podobnych błędów nie możemy powtórzyć.

— Proszę o ściślejsze sprecyzowanie poprzedniej myśli.

— Trenerzy zbyt mało korzystali z młodych zawodników, stawiając na rutyniarzy. A właśnie do postawy niektórych starszych siatkarzy można mieć najwięcej pretensji za słabą grę i wprowadzanie nie najlepszej atmosfery do drużyny. Na tle innych zespołów widać było, iż w naszej drużynie zbyt często dochodziło do niepotrzebnej wymiany zdań, wzajemnych pretensji, pysków.

— Czy znacza to, że z niektórych graczy zrezygnujecie?

— Trudno dziś na to pytanie odpowiedzieć. Po wnikliwej analizie przyczyn degradacji, dokonanej przez kierownictwo i trenerów siatkarzy i takich wniosków należy oczekiwać.

*

Tyle, na razie, prezes klubu. Z przeprowadzonej z nim rozmowy wyciągnąć mogłem kilka wniosków. Najważniejszy sprowadza się do stwierdzenia: klub zna dobrze swoje słabości i stara się by w sposób planowy je usuwać. Dotyczy to wszystkich sekcji. Obecnie staje przed kolejnym problemem. Drużyna koszykarzy praktycznie już wywalczyła awans do ekstraklasy. Wiadomo jednak, że aby poważnie myśleć o zadomowieniu się tam na dłuższą, należy zespół wzmocnić. Już dziś podejmuje się wiele działań aby drużyna mogła nawiązywać równą walkę z konkurentami. Aby tylko plany zostały zrealizowane.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Jerzy NAGAWIECKI, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p.o. sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Koszykarze o krok od ekstraklasy

Wszyscy grają pod Hutnika

Już cztery punkty dzieli drużynę Hutnika od zajmującego drugą lokatę w tabeli, Baildonu. Można powiedzieć, iż wszystkie drużyny grają pod Hutnika. Przed niespełną dwoma tygodniami Baildon przegrał z Polonią i właśnie warszawianie stały się najgroźniejszymi konkurentami zespołu z „Suchych Stawów”. W ostatniej jednak kolejce ligowej Polonia 7 kolei doznała dwóch porażek w Tarnobrzegu. Przewaga punktowa zatem wzrosła. Do zakończenia sezonu jeszcze tylko po 6 spotkań. Wygranie przez Hutnika trzech z nich gwarantuje mu pierwsze miejsce w tabeli.

HUTNIK — POGOŃ PRUDNIK 84—68 (44—32) i 93—53 (41—26). Punkty uzyskali: Biliński 24 i 17, Klimeczek 12 i 30, Matysiak 22 i 9, Mielec-arek 13 i 13, Paluch 11 i 12, Czaja 2 i 10, Janeczura 0 i 2. Sensacji nie było. Do sensacji dojść po prostu nie mogło. Rywal był zbyt słaby by sprostać Hutnikowi. Oba więc spotkania przebiegały pod wyraźnym dyktando gospodarzy.

Jedynym problemem dla kibiców były rozmiary zwycięstwa Hutnika.

W czołówce tabeli liczą się tylko trzy drużyny:

1. Hutnik	30 25 2344—1932
2. Baildon	30 21 2350—2109
3. Polonia	30 20 2349—2128

W II lidze kobiet sytuacja jest równie klarowna. Stal Brzeg zapewniła sobie praktycznie awans do I ligi, natomiast

w barażach o awans do ekstraklasy wystąpi Hutnik.

AZS KRAKÓW — HUTNIK 63—64 (31—36) i 73—65 (37—35).

W krakowskich derbach dwa zacięte i wyrównane pojedynki. W pierwszym, zwycięskie punkty w ostatnich sekundach spotkania zdobyła Burek. W rewanżu końcówka meczu należała już do akademickich.

Punkty uzyskali: Suda 16 i 8, Krzemińska 10 i 16, Ciepiha 8 i 10, Kokoszka 2 i 13, Nowotnik 12 i 2, Kwiatkowska 6 i 8, Rapalska 2 i 4, Burek 2 i 4, Semper 4 i 0, Szkutnik 2 i 0.

1. Stal B.	28 26 2344—1772
2. Hutnik	28 21 2046—1676
3. Stal St. W.	28 15 1853—1912



NOTES SPRAWOZDAWCY

piłka nożna

W hali Wandy odbył się turniej piłkarski seniorów z udziałem 6 drużyn. W spotkaniach finałowych padły wyniki: o 5 miejsce Hutnik II — „Budostal-8” 3—3, o miejsce 3 Clepardia — Georyt 6—3, o miejsce 1 Cracovia II — Wanda 5—2.

III-ligowy zespół rezerwy Cracovii zdobył puchar przechodni ufundowany przez gospodarzy.

Najlepszym zawodnikiem uznano W. Maciejewskiego (Wanda), najlepszym bramkarzem W. Szezerbę (Cracovia II). Królem strzelców został B. Słowski (Hutnik II) — 6 goli.

lekkoatletyka

Podczas odbywających się w Zabrzu, halowych mistrzostw Polski zawodniczka Hutnika — Niżnik — zdobyła brązowy medal w pchnięciu kulą. Jej rezultat 14,60.

siatkówka

Do półfinałów MP juniorów starszych zakwalifikowali się z regionu Małopolski siatkarze Hutnika i Stali Mielec.

Dwa punkty w zasięgu ręki

Z groźnym rywalem przyszło spotkać się Hutnikowi w trzeciej rundzie spotkań rewanżowych ekstraklasy piłkarzy rezerw. Na parkiecie Zabrze, Pogoń potrafił wygrywać z najlepszymi. Choć gospodarze są niewątpliwie groźnym zespołem, to mający aspiracje Hutnik winien nawiązać w Zabrzu równorzędną walkę. Tak też się stało, choć drużyna powinna zdobyć w spotkaniach z Pogonią 2 punkty.

POGOŃ ZABRZE — HUTNIK 26—22 (12—13 i 24—24 (14—13). Hutnik: Ciałowicz, Gonciarzyk — Ostrowski 2 i 3, Kopezyński 1 i 0, Mroczkowski 1 i 1, Mularczyk 0 i 0, Tomaszewski 4 i 8, Pater 1 i 1, Pawłowski 0 i 0, Obrusik 2 i 3, Skalski 6 i 6, Garpiel 5 i 3, Jaros — i 0.

Oba mecze były interesują-

ce i emocjonujące. Rywale prowadzili równorzędną grę. W sobotnim, stojącym na wyższym poziomie gospodarze dopiero w końcówce wypracowali sobie przewagę i w efekcie wygrali. W niedziel- nym pojedynku, po do przerwy wyrównanej grze, Hutnik w drugiej części meczu objął 5-bramkowe prowadzenie i

wydawało się, że wygra. Miał ku temu wiele szans. Niestety tylko remis. Pogoń w 60 minucie doprowadziła do remisu 24—24. Hutnicy mieli w posiadaniu piłkę i po ich akcji sędzia zarządził rzut karny. Nie udało się zamienić go na zwycięskiego gola.

CZOŁÓWKA TABELI:

1. Anilana	24 42 647—519
2. Wybrzeże	24 40 717—593
3. Hutnik	24 31 536—511
4. Śląsk	24 29 623—576

W najbliższych meczach Hutnik gra ze Śląskiem we Wrocławiu.

W SZACHY INACZEJ

OGROMNE zainteresowanie w Toruniu wywołał turniej młodych szachistów rozgrywanych partii przeciwko... komputerowi SC-2. Maszyna ta posiada 10 programów, każdy kolejny o wyższym stopniu trudności. W toruńskim turnieju komputer grał zaprogramowany na pierwszy, najłatwiejszy stopień, w którym maksymalny czas elek- tronicznego namysłu wynosi 3 sekundy. SC-2 wygrał 9 z 16 partii, zajmując w turnieju 7 pozycję. Szachiści postano-

wili rozegrać rewanż z kom- puterem także w pozostałych 9 programach.

JAZDA KONNA NIEBEZPIECZNA

431 wypadków śmiertelnych wydarzyło się w 1982 r. pod- czas uprawiania sportu w RFN. Najwięcej 25 proc. — w trakcie jazdy konnej. Dzia- łająca w Monachium organi- zacja „Bezpieczny dom”, któ- ra opublikowała te dane, po- dała ponadto, że podczas upra- wiania sportu doznaje obra-

żeń 1,5 mln osób rocznie. Da- nych za rok ubiegły jeszcze nie sporządzono.

Naukowa analiza 5,5 tys wypadków w sporcie wyka- zała, że 4325 kontuzji (79 proc.) przypadło na ośm dy- scyplin. Najniebezpieczniejsza okazała się PIŁKA NOŻNA (36 proc. kontuzji), wyprze- dzając NARCIARSTWO (9,2 proc.), GIMNASTYKĘ (7,4 proc.), PIŁKĘ REZNĄ (6,9 proc.), LEKKĄ ATLETYKĘ (6,4 proc.), KOSZYKÓWKĘ (5,3 proc.), SIATKÓWKĘ (3,8 proc.), i TENIS (3,7 proc.).

XXXI SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW HIL

KOSZYKÓWKA

Rozegrano kolejne mecze w grupach I ligi koszykówki mężczyzn. Oto wyniki: ZK — P96 32—24, TE — HPR 47—27, ZS — DT 31—20, P67 — ZW 18—8.

SZACHY

Rozpoczęły się rozgrywki w I lidze szachów. Uzyskano następujące wyniki: ZB — P67 3—1, ZW — ZS 4—0, OOC — ZH 4—0, ZT — TE 3—1, ZM — ZK 4—0 walkower, HPR — ZO 3—1.

CO, GDZIE, KIEDY?

KOSZYKÓWKA KOBIET

(II liga)
Hutnik — Stal Brzeg
25. 02. (sobota) godz. 17
26. 02. (niedziela) godz. 14

BOKS

(II liga)
Hutnik — Wybrzeże Gdańsk
26. 02. (niedziela) godz. 10.30

TENIS STOŁOWY

(II liga)
KOBIECY
Wanda — Śląsk Wrocław
25. 02. (sobota) godz. 17
26. 02. (niedziela) godz. 10

MĘŻCZYŹNI

Wanda — Lewart Lubartów
25. 02. (sobota) godz. 17
26. 02. (niedziela) godz. 10



Degradacja!

Ekspresowa liga siatkarzy zakończona. Przebiegała ona dla Hutnika fatalnie. Drużyna trenera Jerzego Szymczyka, zajęła w rozgrywkach ostatnią, dziesiątą, lokatę i w przyszłym sezo- nie grać będzie w drugiej lidze. A przecież nie takiego obrotu sprawy spodziewali się fachowcy. Głównymi kandydatami do spadku były drużyny Resursy i Avii, Hutnik jednak nie po- traфіł wygrywać, wydawałoby się już wygranych meczów.

W ubiegłą niedzielę doszło w Andrychowie do pojedynku o byt, między Beskidem a Hutnikiem. To była ostatnia szansa. **BESKID ANDRYCHÓW — HUTNIK** 3—0 (4, 10, 2). Hutnik: Kolodziejski, Jurek, Szezerbik, Kowal, Szczurek, Jabłoński oraz Szerszeń i Cichosz.

Beskid po prostu zgniół rywala. Pierwszy set, podobnie zresztą jak trzeci, hutnicy oddali niemal bez walki. W dru- gim, wydawało się, że Hutnik złapał właściwy rytm (prowa- dzili 10—7), jednak Beskid potrafił się zmobilizować. Nie mogło być jednak inaczej, kiedy siła ataku miejscowych była kilka razy większa, a ich blok wylapywał większość piłek. Efekty nie mogły być inne.

Ostatni mecz w I lidze nie wypadł dla Hutnika udanie. Skotnicki i jego koledzy zdeklasowali drużynę z Nowej Huty, w której tak na dobrą sprawę jest obecnie dwóch graczy re- prezentujących I-ligowy poziom. Mam na myśli Jurka i Ko- lodziejskiego.

Przypomnijmy jeszcze, że mistrzowski tytuł przypadł po- nownie Legii. Brawo Goleci!